

2. 170.

XVIII. 1.348. - 349
<http://rcin.org.pl>

1. Sylena Dywastii o przywarach Bros-
du krajowego i poprawie stylu nauki
tegoż z osiobliżności praw stanowić się
mających r. 1790. —
2. Stary kosmopolita Syrach da Kon-
wencyi narodowej r. 1795.

1910 - 2 -
SYLENA DYDASKI

O
PRZYWARACH RZĄDU KRAJOWEGO

Y
POPRAWIE.

Czyli

Nauki tegoż, z okoliczności Praw sta-
nowić się mających.

*Non nobis solis nati sumus, partem nostrā
Patria vindicat, partem Amici:
Gr: na Klaf: 1.*



1790. Roku, Miesiąca 7bra

<http://rcin.org.pl>



XVIII. 1. 348

DO
JASNIE WIELMOZNEY Jm̄c
PANI z XIAZĄT LUBOMIR-
SKICH

POTOCKI

Winnickiey, Guzowskiey &c. &c.
STAROSCINY

*P*ostać moja niezgrabna, kryć się zawsze każe,
Znając w sobie żem brzydki, że tym oczy raże;
Mimo iednak przygany, w mey ciała postaci:
Wnoszę sobie, że głos moy szacunku nie straci.
Mam Prawo od przed wiekw, mówić co należy;
Bo nie kaźden ná ścieszkę prawdy prosto wbieży;
Którey obląd zapędza w te Kraju zacisze,
Gdzie Satyr bez urazy toż mowi i pisze.
Lecz co mówić przynagla siedzącemu w Puszczy?
Oto strach resztę stracić z ciała swego tłuszczy;
Mierząc stopień potrzeby, unikłszy niewoli:
Mogę ci odmalować źrudło tey niedoli;
Nie iest to krok natręta, ani jałmużnika,
Ale wszystkich potrzeba, która wskroś przenika!

Ten zaś zawsze najlepiej rzecz kryśli, co czuie;
Pozor wiele istocie własności uymuie.

Zna kaźden iak iest ciężkie jarzmo niewolnicze!

Ja w tym czasie okrętnym zrzudła iego zlicze:

Mimo iednak uczucia, ktore myśli dzwiga,

Przez twe ręce niechay los przyszłości się ściga.

Zem Sylen, żyję już tak, iak mi stan rozkazał,
Gdym to poznał, na nic się nie będę uskarżał.

Dość wspomniec, że mię Dziad Twój wyrwał z rąk,

Tyrana,

I wypuścił w ten ostep, gdzie mi wolność Dana;

Gdzie mię dosyć dochodzą konieczne żywności,

Z zebranych odrobinek z własney staronności.

Gdzie mię nic nieturbuie co dziś, á co jutro,

Dość latem z bluszczu szatra, zimą kozie futro:

A mając tyle dla się, skaczę, śpiewam, sobie,

Z wierźby skręcam pieszczatki pierwsze dając Tobie.

SY-



SYLENA DYDASKA I.

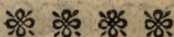
O

Władzy naywyżzey Narodowey

TY któryś nad okręgiem świata wzniósł prawice,
Odkrył mi ducha prawdy, wyprostuy zrzenice,
Odrzuć czarnę zasłonę; która światłość mraczy,
Niechay prawdy istota sama się tłumaczy.
Drzy mi ręka, pióro w swym zapędzie się wspiera,
Błąka się umysł, z czoła pot się nie ociera,
Idzie dusza za czuciem, ważąc się napoty:
Poruszając okrzeplonych zbutwiałe popioły.
Ciężko jest mówić o tym, co czas nie wyuczył;
Każden wiek coś poprawił, bo każdy dokuczył,
Każden w nowym sposobie dopuszczał się w błędy
Bo zawsze ludzie ludźmi, i utomni wszędy.

Gdyby się pytać Xiążąt, iakiyby rząd zdał się
Ten by do Praw pierwszeństwa zaraz odwołał się:
Ze im z prawa wyższości ten stopień należy,
Zwyczaj te Prawo nadał, do zwyczaju bieży.
Gdyby Hrabior? ten takie wskazałby zaślugi,
I przodków swych podałby zegęstr bardzo długi.

Ka-



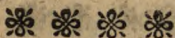
Szlachcic równie poświęć za miejsce swe dawne,
 Skąd jest spor między niemi, zamieszki ustawne,
 Mieszczanin że wzbogaca, rolnik że hoduje;
 Każden się więc za sobą niedarmo uymie:
 Ale żaden mieć nie chce do siebie współnika,
 Nikt niechce byź za matkę, każdy za sternika:
 Nikt niechce towarzyszyć, każdy nie przydybny:
 Czuwa tyło w te miejsce gdzie mu cył niechybny:
 Gdzieby sobie szczególnie coś mógł zabezpieczyć.
 Miał co swoją, lecz drugim chcą wszystkiego sprzeciżyć,

Ja zaś mówię, że zawsze ten rząd dobry w rzeczy
 Gdzie każdemu zosobna dobro się bezpieczy. (a)
 Gdzie żaden wyłączonym z pod niego nie będzie,
 Czy ubogi, czy bogacz, czy ten co w urzędzie
 Ktorego w duszy naszej skłonność czucie skuto,
 I nieraz z rąk tyrańca żelazem się prućo.
 Nieraz dla swobod swoich krzesłało w prąybicy
 I miazgą oblewało rękomyę szablidy;
 Lecz poznać stopień tego, znać wolności miare,
 Jest to samo co dać się despotie w ofiarę;
 Tak byź jednak powinno, bo to rządu dusza,
 To naród uszczęśliwia, to spokoyność wzrusza.
 To jest co wszystkim równie zadość czynić może,
 To wkłada na współ braci kawecan obroże.

Bierzmy miarę od śmieszney Likurga (b) ustawy,
 Ktory swoją wazochwią rozdając potrawy,
 Dochodzi Spartańczykow strawności w żołądku,
 W rynku stoły rozstawia w naydzikszym porządku;
 Człek z gminu z bohatyrem, z ubogim bogaty
 Wniczym się nie mógł różnić, nie znał swey intraty:
 Je-

(a) *Voltaire*

(b) *Institutions Politiques par Baron de Bielfeld.*



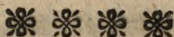
Jednak to wolność była, każdy jego słucha,
Nie wierz czy to słufznic, lecz nadstawia ucha,
Choć to złe gdy nie mają nadgrody zaślugi;
Tam jednak słuchać musiał iak jeden, tak drugi.

Solon (c) jego następcą nie miał w tym zdrożności
Pozwolić swym niewiaśtom bez żadney skrytości:
By familiant nadgradzał niedostatki męża;
Choć to złe, żaden jednak nie bierze oręża:
Mężom w miesiąc trzy razy żony widzieć każe
A za takie przestępstwa prawem wszystkich karze.

Drakon frogi na nowo po nich prawa pisze
I nad każdym zarownie swym mieczem kołyszce
Plata wszystkich na rynku, który w czym przewinie
Przecież z nich każdy wielkim w potomności slynie:
Nikt się tam nie naieżył, wszystkich prawo nęka,
I Spartan i Atteńczyk przed wyrokiem klęka;
Znali przecież że wolni, stawili się hardzie,
Każden groził payczą, stał przy halabardzie:
Ktorey pogrom po Azyi caley się przeciskał,
A krnąbrny nieprzyjaciel iak cma z oczow pryskał:
Wszystko się im czołgało, a w nich duch jedności,
Gnębił zmownych sąsiadow, groził powrzechności.

Taka jest moc wolności, tak dokładnie władza;
Tak ostro jarżmo na kark prawodawcow wkłada:
Jednak to wszystko miło, bo każdy z czeladzi
To tylo czynić winien, co wzajem uradzi,
Co uzna szeczą dobrą dla swoich współ braci,
Co jest dobrym istotnym, na czym nicht nie traci;
Co nawet przeistoczyć nie może bezprawie;
Za co przelknoł nie jeden trucizne w potrawie:

(c) *Plutarche vie de Solon traduit par Dacier.*



I słusznie, bo czy można na to się uskarżać,
 że mam wolność swych Królów sądzić i utwarzać.
 Czy można nie nawidzieć, to, co kto obiera?
 Rydź powagą na którą Tron się sam obiera.
 Czy złe to są despotcie jakie mu hamulce,
 Który raz rozruciwszy z siatek swoich kulce:
 Bije co się nawinie, paśtwi się dowoli,
 Na płosznikow rozstawia według swoiey woli;
 A kaźden słuchać musi, bo go kara czeka,
 I jeśli w czym pobłądzi bez wieści ucieka?
 Takie to są teneta, takie to są łowy
 Zawisnę od nayspierwszey nieśmiertelney głowy.

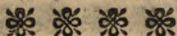
Pytam kto jest w swej chęci dość ograniczony?
 Gdzie jest ten który niechce byż iedynie czczony?
 Gdzie jest ten, co nie pragnie swoje tworzyć prawa?
 I o co z domownikiem była bitwa krwawa?
 O co zawsze zaboystwo krwi rozlanie było,
 Jeżeli nie walczyła przemoc z drugą siłą?
 Narod mowi że złe, moc nayswyższa chwali;
 Ten prawem opiera się, ten w łeb Xięgą wali:
 A mając bezpieczeństwo władzy nieprzerwaney,
 Oddaie moc mszczenia się krwi swoiey kochaney.
 Daie pemyty prawidło ciemnym demokratom
 Bo to zrzodziło zabiegow wszystkim tronu stratom.

Taka była prawica Hunow (d) sławnych Pana
 Tym ramieniem w Upsalu^e krew była rozlana.

Tym

(d) *Attyla Król Hunow zawoioiwawszy część Słowakow, nazywał ich imieniem swego narodu — od czego poszło: że potem przezwano ich Hungrami czyli Węgrami Le grand Dict: Hist.*

(e) *Czas założenia Miasta Upsalu w Szwecyi żadna Historia nie determinuje: to jest tylko wiadomo: że Ubon wybudował, On ustanowił obrządek Kapłański, Frejer przez pobożność opasał tamieczny Kościół łańcuchem złotym. który po-*

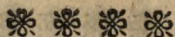


Tym sposobem monstra się wszystkie zhodowały,
Za to krew nieprzerwanie wieki wylewały.
Cożto jest Tron Dziedziczny, ieśli nie Pan włości,
Ktoremu narod kmieciem zemsta Podstarości?
Coż to jest Krol dziedziczny ieżli niebożyszczce
Z Xięgą Praw pod nogami, w ręku piorun, kliszczey;
Ktoż się zbliży do niego bez zadrzania łytki,
Zpofstrzegłszy zabieg Krola nieprawy i brzydki?
Czemuz to nie lękać się postępkuw Birzera? (f)
Jak się na Margerytę (g) narod nicobciera?

Jak

tem potrzeba oberwała. Niord nastal 890. Roku przed Era
Chrześciana, L. histoire du nord par le Combe. |

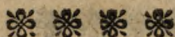
(f) Magnus Ladela zmarłszy 1290. zostawił trzech Synow
Birzera, Eryka, i Waldemara. Birzer najstarszy z pomię-
dzy braci swoich, w roku 11. wieku swego mocą prawa Su-
kcesyji, obiał berło po Oycu, i rządził przy pomocy Torkie-
la Marszałka Koronnego do lat zupełnych. 1301. Roku kazałszy
się Koronować z Krolową, w Suderkopingu ogłosił za następcę
swoiego tronu syna swego trzy lata mającego. Torkiel w
tymże roku ożenił się z Rewemburską Hrabianką, i chciał
się już wtedy usunąć od Dworu Krolewskiego; ale go Birzer
nie tylko że od siebie nie oddalił, owszem, w nagrodę w inney
wdzięczności, Ministrem nayspierwszym uczynił, i następcę swo-
iego tronu oddał pod Jego opiekę: co Eryka i Waldamara obra-
żalo; i postarali się, że Ambier Bailli Krolestwa miał poruczone
o Krolewiczu staranie. 1304. Roku dla nieumiarkowaney ex-
pensy, nałożone były podatki na narod, i zatrzymana była dzie-
sięcina sześćioletnia ustanowiona: iedynie na zapomożenie ubo-
gich; co było przyczyną; że narod zaczął szemrać. Birzer mając
porozumienie na braci swoich, wymogł, że się Eryk z Wal-
demarem rewersowali, iako, bez pozwolenia Krola z granic
Państwa nie wyiada, nisprzyślą do Jego Osoby zbliżka,
że będą wierni i posłuszni nietylko Krolowi samemu, ale,
i Krolowej i iego dzieciom; po niezakim czasie i to zdało się
bydź Birzerowi małym bezpieczeństwem, żali się tedy na no-
wo na braci swoich, że dwory wielkie utrzymują co jest o-
kazją do naciśnienia narodu podatkami, i poddanych wy-
cięczenia; że poczynili Jakowś gwałtowności w samey Bir-
zera głowie uroions, że Towary kontrabandom podpadające
posprowadzali Sc. Xiążęta pomiarkowawszy, iż to tyle cho-



Jak się w rescie nie trwoży nadgrody Torkela; (h)
 Który był i Miuistrem i za przyjaciela.
 Zemsta choć bez przyczyny ostrz miecza wecuie,
 Gdzie się prawda opiera, prawo uklad pfaie;
 Bo nikt niechce ulegać, znać swoje wędzida,
 Mieczac umysł wesoly patrzac na straszzydla.
 Obchodzić ten Talizman, gdzie Geniusz czuwa:
 Mszczący się nad tym, kto go bez prawnie posuwa.
 Co możny Folkungierow (i) śmiałość w sescu rodzi
 Jeśli niepokrewieństwo, a zřeczność podwodzi?
 Co czasow Krystyerna tsety kwią zbroczyło,
 Gdyby się krwi Dziedzicznej pasmo nie łączyło;
 To daie moc do rzeczy, co prawo stanowi;
 Nic tuż nikt nie wymyśli tylo dawae wznowi.

Prze-

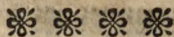
dzito o pretext do ich arestowania, schronili się do Danii, gdzie dla intryg Brata nie długo zabawiwszy, uciekali do Norwegii do Hakina; który, wszystkie dowody przyiacielstwa dla nich okazalszy, dobra powrocic, i z Birzerem pogodzić przyobiecał. Birzer daleki do ugody, z wojskiem swym przeciwko Braciom i Hakinowi rusza;. Eryk i Woldemar z Wojskiem Hakina do Szwecyi przybywają; Birzer pomiarkowalszy, że tam los koniecznie sam decyduje gdzie sily rowne, wdaię się za ugoda, ustępuje dobra konfiskowane; za bezpieczenie onych oswiada; osobom własnym Xiąząt wolność wyiazdu za granice przyrzeka, a całą winę składa na Torkiela. Torkiel do Sądu przyprowadzony, osadzony według woli Birzera, traci życie jako największy zloczyca! ucinają głowę niewinnemu w rynku, dobra konfiskują. Ale gdy i to mało spokojności Birzerowi przyniosło, i nieumiał tego ukryc; Eryk i Waldemar wpadają na zamek Krolowski, arestują Krola, Krolowę, i eden Magnus Syn Birzera wychwycony, i do Danii do wnia uwieziony; skąd Wojsko sprowadzone rzucilo winnych i niewinnych: i nadzwyczajne robili spustoszenia. Uwiedzeni tklwością i pośrednictwem przyiaciel Birzera Xiązęta, wiele nawet Zamkow, Fortec podbieralszy; wdaię się za pokoiem, przestają na zabezpieczeniu Osob i fortuny. Wypuszczają na wolność Birzera, oddając i Berło w Jego ręce. skoro Birzer odzyskał wolność, czekał momentu dla siebie pomyslnego, aby



Przetrząsnowſzy pocześci ſaſiadow zabawy,
Rozważmy choć na moment narodowe ſprawy;
Miło ieſt wspomnieć Piaſłow cnotliwe Jagielcy,
Od ktorey wzroſt ſwey chwały Lecha dzieci wzięli;
Ale te ſłodkie czaſy były pono wtedy,
Kiedyſmy nicumieli czcić, lecz znosić biedy;
Kiedy ſame ſzermierſtwo obyczaje grube,
Było ludu talentem mnożyło im chlube.
Kiedy człek nie znał inſzey ſwoiey szczęśliwoſci-
Tyko pomſtę, z iey czucia mierzył ſtopień złoſci.
Szedł ſłępo za rozkazem, nie znał rządu mocy,
Mniemał że był ſtworzony do krózy, i pracy;
Nieumiał cenić ſiebie, tylo przez zuchwałſtwo,
Ufał barkom, kiedy co ſtracił przez niedbałſtwo;
Lecz to teraz nieuydzie, inſze ſą ſkłonnoſci,
Nie na tym naſtępnikow zamiar szczęśliwoſci;
Spokoyność, beſpieczeńſtwo burzy śmiałe piuro
Bo ſię ludzie poznali dokładniej z naturą.
Duch teraz ieſt krnąbrniejszy, znając władzy ſtopnie;
Niewiele ſłępa wola, bez potrzeby dopnie;
A ztąd ſpor, daley związki, a daley do bitwy,
Daley partya na partyą, do krwawey gonitwy;
Jeden pelen nadziei dla dzieci i braci:
Dla dobra ſzczegulnego, innych ziomkow traci:
W naſledniku mocując wdzięczność, wypłat wiare,
Swey Oyczyzny, z ſwych ziomkow łup daie ofiarę.

Drugi

ukrytę w ſercu zemſte mógł doſtatecznie wypełnić: co ſię w krotce ſtało. 1317. Waldemar przejeżdżając przez Nikoping, gdzie był Birzer; na wywłóczczeniu pięknego przyłęcia ſwego, przyrzeka Birzerowi przywieść z ſobą Eryka. Przyjeżdżając nakoniec dwaj poczciwi Xiążęta. Uwiedzeni powierzchnownoſcią Króla Brata ſwego. Idą do ſwoich appartamentow zaſypiają, gdzie na nich napadają oprawcy naſtawieni przez Birzera; Ci ſię bronią, nakoniec pokaleczonych, pokłutych, za ſzyje arkanem w pol nagich prowadzą do więzienia: gdzie Waldemar 11go Eryk 3go dnia po-

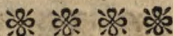


Drugi file ufając wdaie się okropnie,
 Przechodzi dzikich chuci wszystkie razem śnopnie;
 Porusza związki święte przez zaciętość samę
 Otwierając do kraiu partyzantom bramę.
 Wpuszczają samych łupieżców dla samey nadziei,
 Niepomnając że sam będzie w podobney kolei.
 To czeka nieochybnie stan rzeczy przeświadcza,
 A losu wcale w Kraiu naszym nie zistacza.
 Nie można wykorzenić podłości u ludzi,
 Będzie taki co nawet Elekta (k) ułudzi;
 Prawo każde do rzeczy chciwe serce wzrusza,
 Nie wszystkich jest spokojna i cierpliwa dusza.

Ze-

*marli, a ciała na ulice powyrzucano: na uśmierzenie re-
 wolucyi z tych powodów wszczętey. Abregé Chron: de l'
 hist: die nord: Par. Iacombe*

- (g) Po Birzerze wypędzonym i straconym Synie jego przez kata, obranym był Magnus syn Eryka zamordowanego. Koronowany Magnus i wyniesiony na Tron Szwedki 1348. Roku. Gdy na naleganie Senatorow ażeby nominował na następcę tronu swego Syna Eryka, niechciał zezwolić rozburzony Eryk przez strony przeciwne Magnusowi, 1354- targnął się na Oycę i w zamieszanie bardzo wielkie kraj wprowadził. Wtrocę Eryk otruty przez Oycę umarł, zostawivszy narzędzie zemsty przy Krolu, rozpacz przy partyzantach Elekta. Ciągła bez żadnego przerwania rewolucya przymusiła naród ażeby myślał o detronizacyi Magnusa, obrali więc 1365. Roku Alberta Syna Księcia Meklemburskiego. Magnus z sprawa następswa utrzymuje się przy Koronie; na koniec złapany szuka się. Albert obrany widząc iak jest potrzebna przyiaźń Duńczyków, (która wiele iemu pomocy czyniła na uśmierzenie pretensyi Magnusa) w nadgodę straty ponie-sionej ustępuje na zawsze wyspę Godtlandską &c. na zaspokoienie pretensyi. Pokoy tak drogo nabyty od Danii, nie mógł być długo trwały. Albert wrócić na Duńczyków z sprzymierzeńcami swemi się obrusza, kończy się i to. Krol Albert uspokoiwszy się z postronkami zaczyna nanowo zamieszanie w Kraiu przez nadwzięcie praw (tak ten to Krol wywdzięcza się na ktorego utrzymanie tyle naród ryzykował krwi i majątku). Ucisniona Szwecya przez Alberta Meklemburskiego, ucieka się do Danii do Margierity. Margie-



Zeby się iednak łepicy myśl moja wydała,
Powiem iaka też u nas swarka kray mieczała:

Po-

ryta Wdowa po niedawno zmarłym Krolu Duńskim i Norwegii Oto, przyrzeka swoje pomoc Szwedom pod kondycją ażeby Ją na Tron przywołali, i ziednoczyli się na zawsze z Jey Dziedzicznemi Krolestwami. Przyimie naród wycięczony te zamianę niewoli na ucisnienie następne nieprzewidziane, . Następnie traktat ziednoczenia w Kalmar; przyimią następcę czyli teraz nowo nazwanego Elekta Eryka Xięcia Pomeranii, iako najbliższego krewnego Margieryty bezdzietney w Roku 1397. Po którego śmierci spokojność zawsze była zrywana przez nadwerczenia Praw i swobod wolności: a całkiem naród o kłeskie przy prawie Za Krystjerną 2. raz bowiem Szwecya przez Krolow, drugi raz przez Administratorow była rządzona. 1513. Jan 2. Krol Duński zostawił z moey Sukcesyji, Prawo poszukiwania Korony Szwedzkiej Krystjernowi Synowi, Ten Szwedow za wolność i prawa swotę obstańcyeb w nowym sposobie przesładować zaczął. Wznawia swoje pretensyą do Korony Szwedzkiej, którą władał, w ten czas Administrator Steen Sture, udaie się do Rzymu do Leona X. Leon rzuea Klątew na Szwedow nieposłusznych Krystjernowi, i nakazuje zapłacić do skarbu S. Piotra 100000 Czerwo: Eksekucyę tego Podatku nakazuje Krystjernowi. Na mocy tedy Bulli wpada Krystjern do Gotyi zachodniey, słacza się bitwę, Steen-Sture Administrator porażony uchodzi: i skaleszywszy się na Leazie umiera. Narod bez Wodza, bez obrony przyimie Krystjana za swego Krola. 1520. Roku koronować się każe, Urzęd, Ordery rozdaie: a to wszystko samym Duńczykom i innym Cudzoziemcom, co koniecznie roziażyć przymuszało Szwedow. Krystyan dowiaduje się przez swoich szpiegow o tym nieukontowaniu, każe brać do więzienia Familiantow bogatszych obwiniając, że chcieli bezkry z procbami podsadzać pod Jego pomieszkanie; za co 94. Senatorow, Magistrat Sztockolmski, Konsulowie życie traeą: poczyniając od głowy Eryka. Waży, Oycy potem pod Jmieniem Gustawa IV. Panującego. Biorą w niewolę żonę Steen-Sture zmarłego Administratora, i inne Damy Szwedzkie. Zwłoki zmarłego Steen-Sture dobywają, i z potraconemi zakopują. Fortune pozostałą konfiskują, a reszta na łup oddają Eksekutorom Tyranii. Niechże się każdy zastanowi, iakie korzyść naród odebrał z przyznanej Sukcesyji Tronu; niech uważa iakie skutki prawem opisane swobody narodu odbierali, niech uczyni ró-



Potomek Piąty, a Syn Chrobrego (l) sławnego,
 Nie miał przymiotów Oycy ni Dziada swowego;
 Narod już go nie cierpiał, często się otrząsał,
 I gdyby nie zmarł rychło, lepiej by się dał.
 Ryxe z Kraiu wygnano, Syna obrzydźli,
 I skończyłby dziedzictwo żeby się godzili;
 Zeby się był Masłauz (f) nie rwał do Korony,
 Zapewnie tron Sukcesyji byłby zakończony;
 Same więc zamieszanie, i rzeźby wzajemne
 Chęć przerwania Sukcesyji czynili daremne;
 Ostatnia klęska Kraiu i Narodu schyłki,
 Przymuszała powrócić do pierwszej omyłki.
 Czas to wktotce przeświadczał. Ręka Bolesława (m)
 Była aż nadto tutaj obmierzła i krwawa;
 Zanurzony w sokoszach, zapomina chwały,
 Zwraca miecz na tych którzy laur zwycięstwa tkali,
Je-

*znice zamieszanie między tym, który stara się przymiotami duszy,
 dobrą sławą dostąpić godności Tronu; a tym co na mocy na-
 danego prawa od swego narodu poszukiwa berła sobie wy-
 dartego.*

(h) Torkiel vide Birzer.

(i) Za Panowania Eryka II-go w Szwecyi była familia bar-
 dzo bogata Folkungierow; z tey familii iedna, była za E-
 rykiem panującym; dwie zaś Siostry Krolewskie były za te-
 mi Familiantami. Ze był Eryk paraliżem naruszony i za-
 śiękliwy, 1229. Roku zbuntowali się Szwaagrowie, i z Korony
 grali, ale porażeni. abreyé Chronologique Tom II.
 Par le Combe.

(k) Właściwe Jmie przeznaczonęgo na tron.

(l) Miecislaw 2. Zona Jego Ryxa: Historya Narod-

(f) Maślauz abo Mazcóz Koniuszzy Miecistawa zmarłego,
 zebrawszy Woysko, wielkie robił zamieszanie w Kraiu po-
 rozumiawszy się z Ryxą, o czym Łubiński: P:

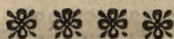
(m) Bolesław II. Syn Kazimierza I. przywołanego z Zakonu
 Benedyktynskiego na Tron Polski, po zwycięstwie Kijowianów
 1076 Roku, powróciwszy do Kraiu rozgniewany; że go wię-
 kszą część Woyska bez czynnego w Kijowie odstępła, wszy-
 stkich prześladował, a za przestrogi i nauki, S, Stanisława
 zabił.

Jednych więzi w okowach, dobra konfiskuie.
 Z drugich w rynku okropny widok wystawnie!
 Niewieśtom do ich pierśi pły przykładać kaze!
 Wszystkim straszny zarówno, wszystkich ziadłé karze!
 A za prawę Świętego (n) nauki, przestrogę,
 Broczy w Świątnicy Pańskiej ręce Tyran frogi.
 Jakże strach przyziaciela Sukcesyji nieśtwoży,
 Kiedy tyle obmierzłych zbrodni xiąg otworzy;
 Kiedy w iedney godzinie przetszągnowşzy sprawy,
 Widzi obraz ich czynow obmierzły i krawy:
 Widzi zarząd Hermana (o) jak w nowym sposobie,
 Rospofaża narodu częściami po fobie;
 Niezważając iak dużo kray kaźden się fili,
 Kiedy mu choć przypadkiem siły się zmniejszyli;
 Właśnie z chęci dopuszcza, aby spiski trwali,
 Zeby się przez zły zarząd wzajemnie nekali,
 Zeby czas schyłkow Jego był początkiem klęski,
 Zeby potym to dżwigal Kaźmiesz (p) duch męşki;
 Zeby

(n) Władysław Herman Brat Jego, miał dwóch Synow Boleśława Krzywoustego i Zbigniewa Syna naturalnego; którego długo niecierpiał; nakoniec przyjąwszy do łaski, podzielił Państwo na dwie Części. Ci się niecierpiąc wzajemnie napadli na siebie. Boleśław nie mogąc się uwolnić, zabić kazał, i na siebie schedę Jego objął; a na adpuszczenie grzechu tego; Pielgrzymstwo sdprawił,

(o) W lat 22. po tej podróży około Roku Ery Chre: 1139. Boleśław podzielił na 4. Części Państwo całe, Kaźmierzowi Synowi; piątemu w kolibie nie zostawiwşzy; mówiąc, do tych którzy naganiali Boleśława że najmłodszego Syna właśnie iakby wydziedziczał, „abo nie wiecie że woz o czterech kołach przez iednego bydz powinien rządżony woźnicę, „Jakis miał prawo Boleśław Krzywousty do podziału Królestwa Historia nie naucza; a przecież to zrobił na mocy dziedzictwa; widząc naród wyniszcżony przez rewolucyę, na ktore, wypraw wojennych 47. liczą i cyleż zwycięstw, zamieszanie zakowe bydz nie mogly bez wyniszcżenia Kraiu własnego i wygubienia gorliwych za swoy naród wojownikow i czułych za swę wolność Patryotow.

(p) Ponieiatkim czasie Kaźmierz 2. braci podzielonych i kłocących się pogodził; od iednych przez Sukcesyją, od drugich



Zeby się Syn Bolesław krwi Bratniej zaprawił,
A za to śmiechu godne wędrowki odprawił;
Tak sądził Tron swe sprawy, tak lud jak się zdało.
To było mimo prawa prawem, co się stało.

We dwadzieścia dwa lata ten się Tron obieca
Ze niekufanie bez działu dzieci odumiera;
Więc dwie schedy Bolesław (o) dzieli w cztery części,
Ktore ledwie Kazimierz (p) zebrał do swej pięści,
Ale nim się tak stało, nim ten rozdrob niszczał,
Wiele razy nad własną czupryną miecz błyszczał,
Jaka była w tych czasach częsta alternata,
Jaka kraiu ruina, iaka ludzi strata.
Jakie było zgorzzenie, iaki błąd się wciskał; (q)
Jak bezwstydnie ze świeckim Kapłan dziewczkę ścisnął.
Zamał sfluby Zakonow, nie znał wodza chuci,
Wszyscy jednym narzędziem zostali otruci.
Każden w mózgu zepsutym Systema utwarzał
Wszystko, wszystkich, za wszystko każden się uskarżał

Po Kazmierzu i Leszku Bolesław (r) nastaje.
Ale ze mu do berła lat jeszcze niestaie;
Konrad Xiążę Mazowfza Stryi Xięcia młodego,
Przywłafzcza moc opieki do Synowca swego.

Hen-

*orężem części porożrywane podbieralszy; a w takiej re-
wolucyi, niewiem iak mogło się obyć bez ruiny Kraiu; od
ktorey Elek z domu Panwskiego obrany za życia, uchronić
miałby: co niewiem iakim to sposobem staćby się mogło, gdyż
niekażden przyjaciel koniecznie swoich mieć może. Przy-
stępujemy dalej.*

*Z okoliczności zamieszania między Krolewiczami, a za pano-
wania (q) Miecislawa 3. taka wszczela się w Kraiu bezwsty-
dność, że Xięża słobow swoich znać niechcieli za konieczne,
świeccy nieuznawali indissolubilitatem i innym obrządkom
Kościoła przeczyli: właśnie iak na nowo nawracać musia-
no; na którą Missyą Celestyn 3. Oycie Święty przysłał iak
był Kardynała Piotra de Capoue-
r) Bolesław 5ty w 7mym Roku wieku swego zostalszy po*

Henryk Woy Xiąże Śląski tego niedopuszcza
 J Woytko na poparcie swej prawdy przypuszcza;
 Stacza się bitwa iedna, w drugiey Konrad zbity;
 Oddaie Henrykowi łup mniey nalczyty;
 Henryk się uspokaia, Konrad znouu wpada,
 Krew rozlewa, zwycięża; i na Tron zasiada.
 Dorasta i Bolesław, bierze Berło w ręce.
 Nie dla chwały, lecz żeby trzymał narod w męce.
 Kray Kłutnią rozerwany niezbiera, nie łączy,
 Antuzyazmem okryty na pacierzach kący.
 Wpadaią Tatarowie, Ruś po Lublin palą,
 Daley Kazmierz nad Wisłą ruynuią i walą.
 Bolesław Krakow rzuci, Han i tam graffuie.
 Wszystko burzy bez przeszkod, nic go niestrzymuie.
 Idzie prosto pod Wrocław, bierze w oblężenie. (s)
 Gdzie im sama Opatrzność zrobiła zrażenie.
 A ten który dbać winien o kray, i o ludzi:
 Podły, bez przywiązania ucieczką się trudzi.
 Zapomina co winien swemu narodowi,
 Kray potrzebny ratunku oddaie losowi!
 Takie to przywiązanie którym biią w oczy
 I Szczęśliwość którą nam Tron dziedziczny soczy.

B

Zpod

Oycu swoim Leszku 5tym stał się przyczyną wielką kłótni o opiekę między Stryem i Wuiem. Oczym
 W Roku 1239. 1240. Tatarowie wkraiu nadzwyczajnie grasowali, od którychże się dzielił Narod cały na partye, i tyle ich właśnie liczone, ile Familii mogło znajdować się możniejszych; nie tedy tej Ordzie niebpiewało się. Roziątrzenie zaś te uszczęśliosię przez utrzymywanie Partyi przeciwnych Henryka i Konrada. Gdyby wreszcie i chcieli się łączyć, pytam pod czyią kommendę, pod czyi slyr? kiedy cały kray nagle opuszczony przez Krola; został iak statek wśród nawalnicy bez rudla. (s) Gdy się zbliżył ten tużman Barbarzynców pod Wrocław, tam (iak wnosić można) że albo napowietrzna Bzhalacya ogniem im nieznanym okryta, albo promienie od Aurory Borsalney te Ordę obfy-



Z pod Wrocławia Tatarzyn na Czechów się puszczą,
Ale tam nadkpiła nieprzebrana tłuszcza.

Idą Węgry, Bolesław do Pragi ucieka.

Tam łaski dobrodziejstwa przy podłości czeka;
Owoż honor narodu obiecana sława;

Lecz patrzmy oco dalej wojsk była wyprawa.

(t) Gdy Bolesław ucieczką swoją się zabawia
Konrad przeszedł opiekun prawo na Tron wznawia
Ochydza przed Narodem, Bolesław mężniecie,
Desperackie porusza w swym sercu nadzieie;
A Będąc bez potomstwa, kończąc wiek bez sławy.
Leszkowi zostawia trop do Tronu krwawy.

Leszek czarny następca boiem Tron nabywa,
A na jego wzmocnienie krew naród przeliwa.
Tatar (u) wschodowe kraje powtornie ruynuje,
Leszek wtedy z Mazurem po polu hercuje.
Tatar idzie wgłębsz kraiu pod Leszka Stolicę
Leszek zmyka do Węgier Schowałszy szablęcę.
Ktorej właśnie dla tego kaźden z nich pisałował
Zeby nim iako Elekt na Tron szlak prosiwał.
Zbrzydza więc Narod jego, Leszek z smutku zmiera
I Łokietkowi pole Marfowe otwiera.

Łokietek wyciśniony przez związek rywali
Ustępuje, tym czasem reszta nierząd wali.

Bez Krolewie nastaje, zamieszanie nowe,

Przemysław każe sobie koronować głowę.

Ale że to bez woli dokładney Papieży

Z Brandeburczyka ręki krew go zlewa świeża. (v)

Przy-

pały, co w tak nadzwyczajne zatrwożenie Tatarów wprowadziło, że wraz Król ten porzucili.

1242. Konrad wsparty przez Swiatopelka Xcia Pomorania powtornie pretensję do Korony wznosił.

(v) 1287. Tatarowie powtornie wpadli wten Król, kto-

Przywołauc Łokietka, który mniej dokuczył,
 Bo i Narod znać biedę dobrze się wyuczył;
 Ten na Synie ukończa długie Berło Piaśny,
 Zostawiłszy z Kazmierza (x) dwie teszcze niewiafity:
 Te dwie, Ludwik Krol z Węgier wydziedzicza z Prawa,
 Oco także rozprawa w Kraiu była zwawa. (y)

Zmiera Ludwik wnet goście gotowi wieżdżają
 I w szklącym się pancerzu herce wyrabiaio
 Rufza się sam Jagieło wszystko pali burzy.
 W około mszcząca ręka tumanami kurzy.
 Lecz oco to chodziło? o serce z Koroną,
 To przyczyną że wszystko po kraiu burzono,
 Ten to posąg wprowadził zabuystwa i kłutnie
 A Lud czekał wesela w całym Kraiu smutnie,
 Nadgrodził to Jagieło, bo tak Nieba chcieli;
 Z Jego łaski! Elekcyę wolne prawa wzięli.
 Poznał ten Krol Cnotliwy co z dobrem narodu.
 Co może uszczęśliwić wszystkich bez zawodu;
 Jak i w czym błdzi często następcą niewzględny,
 Czym w kraiu wskrzusza zbrodnie Monarcha nierzędny
 Co sobie zwykł przywłaszczuć, dziedzic praw niebaczny;
 Co przyczyną obłędów, wczym z nich kto dziwaczny, (z)
 Dać więc przykład kładąc Berło kirem skryte,
 Za życia swej Jadwigi w posagu nabyte:

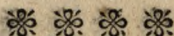
Bz

Zrze-

ym Leszek czarny zruynowany domowemi rozterkami
 niebył wstanie oprzeć się, przezco naród do większego
 upadku przyprowadził.

(x) Margrabia Brandeburski z nieprzyjaciela narodu zro-
 bił się prywatnym nieprzyjacielem Przemysława i Uczy-
 nił spisek na niego pod pozorem mszczenia si za nieusz-
 nowanie Stolicy Rzymskiej, iż pomimo zakazu i bez do-
 łożenia się, kazał się koronować; napadł tedy na Przemys-
 ława i w łuzku zamordował. &c. &c.

(y) Kazimierz 3. wielki zwany umarł 1390. Roku, osta-
 tni z męzkiey Płci Piaśta.



Zrzeka się swej przemocy zwycięzca szczęśliwy.
 Niechcąc być przekonania własnego zdradliwy,
 Lecz naród czułym będąc swej władzy się zrzeka
 Z Rufi prosi Jagiłę i zprzysięgą czeka. (a)

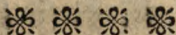
W tym związku Króla z Kraiem próżno Witold rwał się
 Król z narodem, naród z nim niczego niebał się
 Niedługo ten buntownik trzymał w ręku Litwę,
 Sprysnąć musiał z Jagiłą raz stoczywszy bitwę,
 Lecz, pytać co początkiem do tej z Królem swarki?
 Związek krwi, moc sukcesyi wzruszyła mu barki
 Poznałszy to Jagiło, zmniejszyła Tronu prawa;
 Senat w Litwie ulepił, sam pod niego stawa.
 Byłóż to następcą do ronu zawadą?
 Ni, wszystkim Jagielonom chciwie Berło kładą;
 Dobrowolnie przyjmuje Syn pakta Konwenta.
 Choć by się dąsać mogła ręka w gurę wspięta;
 Choćby mógł strącić Kolos Oyca swego chwały.
 Niezdradził jednak siebie, i Kraiu Król stały.

Zygmunt August za życia Oyca był obrany,
 I za to, że obrany był bardzo kochany.
 Po nim nastał Walezy despota zuchwały,
 Temu prawie opisy wcale się niezdaly.

Nie-

(z) Po śmierci Jadwigi bezdzietnej, Jagiło składał Koronę, do której posiadania miał prawo od Zony swojej i od przemocy. Przykładny ten krok Króla, i rzadki do naśladowania w następcach, zachęcił naród ażeby prosił Jagiłę o dalsze nad nim Panowanie i powtórne przysięgę wierności. Jemu ofiarował.

(a) 1413. Roku na utrzymanie niepowściągniętej ambicji Witolda zwoławszy Sejm Jagiło senat w Litwie uformował, szlachcie porównał i moc do Elekcji nadał; co może być wzięte za Epokę prawdziwej wolności, i umniejszenia władzy najwyższej, która być tylo powinna wykonywająca.



Niemiał daru rządzenia nad narodem wolnym,
Podał się za swym czuciem podłym i swawolnym.
Dał się ze Bażylii Francuskiej niebyło,
Acz to z jadłym Zborowskim dokładnie służyło.
Krnąwość Jego, z narodu wykraść się Kazala
Niemogąc tu to czynić co ma chuć poddała.
Czuł to w duszy, że prawem był narodu spięty,
Przez co był do popustki nieraz nożyk wzięty.

Batory Bohatyrstwem i sławą okryty
Sarkał czasem, że Prawem był nadto obszyty.
Jemu złe, naród kontent że dość ma wolności,
Smiało mowi Zamoycki, niełęka się złości;
Nielęka się że będzie w następniku mścić się
Smiało idzie wzapaskie i za wolność bić się.

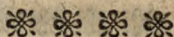
Zygmund trzeci Krol Szwedow nic złego niezrobił
Choć za to że Jutrzejczy Strzygo własny pobił
Przez swę zbytne powolność Berło Szweckie traci,
Polak iednak tey szkody niczym mu nie płaci.

Następnicy do Jana nic nam niezrobili, (b)
Przy Sobieskim Polacy walecznemi byli;
Choć czasem w rzeczy mniejszey Krol ktoren pobłądził.
Narod w następcach Tronu wszystko to sporządził.
Jeden tylo Korybot zhańbił Narod sobą
Ale za to Sobieski był Jego ozdoba
Starł krzywdę zawoiami Otomańskiej Ordy.
Ustali w zemście siły, potempieli kordy.

Prawda że zagraniczni mieli swe wpływania
Temu trzeba zapobiedz, tu zwićkszyc starania
Nad tym trzeba pomyśleć, to wszystko ruynnie

Nad

(b) Pisze Autor ostatniey przestrogi dla Polski: że Jan Sobieski miał na zawołaniu 100000 Tatarow; jeżeli Krol dożył, wotni mógł ująć tyle ludu, czegoż by niezrobił dziedzic Korony



Nad dziełem nieskończonym niech umyśl pracaie
 Sarkał naród gdy kto chciał wprzyszłość się sposobić
 Teraz ten błąd bez musu ochoczo ma zrobić.
 Chce tworzyć nieśmiertelność dając pod siraż prawa
 Pytam w drugie oko to była bitwa krwawa?
 Co, trzyma Węgrow w Jarzmie. co im przodkowało?
 Opisy nadto dobre; coż z tego się stało?
 Dotrzymał ktoren ustaw, i przyśięgi swoi?
 Zaden, ale z nich kaźden przy przemocy stoi;
 Kto zaś idzie z żalobą, krzywdy swę przekłada
 Krol przez mistrza swoicgo wszystkim odpowiada,
 Scina Łby Piotrom Zrynim Tekielim i innym.
 Upędza za Ragocym Nadadzym niewinnym.
 Krwią Szlachetną oblewa w Węgrach wszystkie szlaki,
 Tracą wszystko Hrabiowie Tatenbach i Czaki,
 Innym stryczek na szyie wznak łaski zawieszca,
 Jeśli zrywca chęć zęmsły śmierci nieprzyśpieszca,
 Jeśli mu czucie iakieś karę z rąk wyrwało,
 To przy życiu cnotliwych Mężow utrzymało.

Taki jest obraz losu za prawa gorliwych,
 Taki jest stan przyszłości, dziś ludzi skwapliwych,
 Taką chłostą swych Grekow Filip drugi ćwiczył
 Brałbym za złe żeby go Elekt niepożyczył
 Dwunasty Karol Szwedow, był przy niem zuchwały
 Pełną swoy Bót (b) na swe mieysca za Sztokolmskie
 Innych rownych podłości zliczyć niepodobna. (wały.
 Przyśtąpnymż do kaźdego więc stanu z osobna.

(b) Karol 12. Krol Szwedzki, dowiedziawszy się, iż niektorzy zaczęli szemrać w Sztokolmie, że się bawił próżno w Benderze, a Narod byłby bez Krola; powiedzieć miał: że Bót mój poszle, ażeby im do przyiaźdu mego rozkazywał. O Prawodawstwie prz. X. Lemable

S. D. 2.

O Stanie Kmieciom

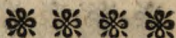
W

Szyftkich rownie Szezęśliwość dotykać powinna,
 Wszyftkim swoje opiekę Oyczyzna iest winna,
 Wszyftkim mowić należy, gdzie o wszyftkich chodzi,
 Niechże się to co wnoszę, widoczniey dowodzi.
 Niechay kaźden z ofobna to mowi, co czuie,
 Niech dochodzi natury, ktora rzecz szacuie,
 Niech docieka zbląkania, przerwie pęd zamieszki,
 Przerwie ducha rozruchow, sledzi Jego ściefzki.

Skąd więc litość nad Kmieciem, ktory żyjąc zemną,
 Wszyftko ma od natury nadane daremno;
 Tyle także ma potrzeb, ile Ja mieć mogę.
 I w iednę slady wstąpa moię kozio nogę.
 Coż tak bardzo pobudza serce do litości?
 Kro zna Stan, niechże tę ma cnotę ná bacžności:
 Minęły czasy, kiedy, z nich miano igrzyfka;
 Kaźden teraz własnego garnie, i przycifka.
 Kaźden zna że iest człowiek, sam siebie postrzega,
 I nigdy od łufzności dla nich nie odbiega.
 Poczóż go więc wyprawiać z Gorgami do Stanow?
 Jeźeli teraz Nieba dali dobrych Panow.
 Wreście Prawem obrany (a) niech tyfana wftydzi,
 Jeźli przemoc uczucia duży nie obrzydzi;

A

(a) Prawem obrany Cenfor, zdaie się bydź potrzebny dla utrzymania porządku i aprensyi tym, ktorzy są mnię ba

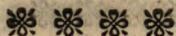


A Kmieć niech tam jedynie uzwyczaja nogi,
 Gdzie mu każdą stąpienie zysk przynosi drogi,
 Gdzieby go nieznęcało zgnite próżnowanie
 Ktore Kray w złym lub dobrym utrzymuje stanic.
 Ktore moze rozjątrzyć ferca iego Pana;
 Chłopa zrobić zuchalym, a z Pana tyrana.

Mowiono mi, że kmjotek jest biednym dla tego,
 Ze niema oświecenia Szlachcie właściwego;
 Jakież korzyść odniesię, pytam się z nauki?
 Chyba żeby mógł użyć zręczniew kiedyś sztuki,
 Zeby licznych Rodziców Domek rozkrzewiony;
 Z talentow, nie z rolnictwa, z rzem ośla był czczony.
 Ale ten nowy rodzaj Literatow braci,
 Pozbawi chleba kraju, Pan usługę straci;
 I tak chłop za Szlachcica, Szlachcic za parobka,
 Tych do rady że więcey, tych że mniey do snopka...
 To jest sposób myslenia od Połnocney szkoly,
 Która z tylu Narodow spalila popioły.
 I z tych w Piotra Stolicy wyrabia potasze,
 Tym sposobem wysmaża wziętą część i nafze.
 Daley już łatwiey będzie, iak im to się uda,
 Nad Dońskich hercownikow zaciąć szkapy w uda.
 Wskrzefić owych (b) neczajow, (c) nalewaykow, Gonty,
 A z niemi zacząć w kraju tyranie bonty. (d)
 A daymy to że i nie, któż poydzie do roli?
 Literat ten swym dzieciom orać niedozwoli:
 Bo to nawet i przykro brać się do lemieszca
 Wtedy, gdy już nadzieia pomyślność przyspiefza;

A

czni na Prawa i ustawy narodowe. Stuszny Obywatel pierwey dopelnia wszystko nim Prawo nakaze, pod ktorych podszywaja się nierządni, nie czuli o swoje dobro po domach. i halaburdniki po austeryach. Krzywda tedy jest stusznym, że bezkarni są przestępnik.



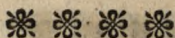
A poznawszy z nauki stan swoy okreslony,
Niezechceż zrywać pęta iak wścickly szalony?
I czy zechce żyć wtedy Bartek przy swey kachnie
Pomieszkawszy w Cypryskiej Krainie przy Daffnie,
Ktoż więc potym zaśląpi tego Literata?
Szlachcic, bo tego stanu potrzebna zatrata;
Lecz ten czyn w pierwiaŃtkowym zwrocie niewydaŃie,
Ale dopiero w tedy iak będzie po czasie .

Czy ieden to tak myślał nim mu czas powiedział,
Ze szczęśliwŃszy z tych każdy ktory mniej znał wiedział,
Ze prawda przy prostocie, dar jest bardzo drogi,
Ktora gryzie Satyre że ma kozie nogi;
A takżeż nie wlućząc się wśród innych ustawnie,
Niemiałby poznać siebie kofzlawiec zabawnie
Niemiałbym postrzedz kiedyś w lustrze choć z niechęci,
Ze stanu nieukrycie, nogi nie wykręci;
Rozum, Duch w czleku wznosi, alboli zawŃslydza.
Szlachcic pała do sławy, Kmieć swoy stan obrzydza.
Czym się Francuz zabija? pospolŃstwa rozumem.
Czym ukaznik zwycięża? zaślepionym tłumem.
PrzeczytaŃwszy na kozle Lorens zaślepiony (e)
Sciera herb Pana swego że sam nie z Borbony;
Poki tedy wtym kraiu stan każdy w obrębie,
Poty tu jest spokojność, chleb Ńwieży na zębie.

Więc biedny kmieć dla tego że pracować musi .
I dla tego rzecz była w Podolu na Rusi .
To przyczyną że ferce ziątrzone powoli,
Nayzuchwałszym sposobem parło się zniewoli .

Nie-

(e) Zgromadzenie Narodow. we Francyi uchwalilo, a-
żeby Panowie Liberyi ludziom niedawali, herbow tytulow
nieużywali, ato podobno dla tego: że Demokrat żadnych mieć
niemoże .



Nieto to ieść przyczyną do takowey zbrodni.
 Gas ten ieść iak i pierwszy z północney pochodni.
 Taka potrzeba była, ażeby lud prosty
 Broczył ręce pod mieczem dobranym do chłosty;
 To prawda że w swej pracy wzruszyć musi poty,
 Ze w swym ciągłym mozole traci część ochoty,
 Ze żyjąc wznoju krwawym ieść właśnie wzgardzony
 Ze nigdy sprawiedliwie nie ieść nadgrodzony.
 Ale to ten tak myśli, tego to ieść zdanie,
 Ktoremu całe życie zjadło prężnowanie;
 Albo li pod pozorem cnoty ieść oszustem,
 Lub zdrajcą przeświadczenia, lub człowiekiem puściem.

Ktoż może być szczęśliwszy nad tego człowieka,
 Który od dni pierwotnych, aż do schyłku wieka
 Nigdy więcej niemysli, tylo o potrzebie,
 O swych dziatkach, o domie, o Panu o Niebie.
 Który mając wrażeń przez swego Kapłana,
 Zpełnia wprost co należy dla Nieba, i Pana,
 Ktorego otaczają wtychże cnotach dziatki,
 Nic więcej nieznające procz Oycy, i Matki.
 Ktoremu znieprzebranych źródeł Opatrzności
 Dzień każdy mnoży dobro, w wielkiej obfitości:
 Nikomu nie dziękując bo to ma od Pana,
 Przed którym z swą gromadką uchyla kolana.
 Ktoremu bydlę każde, piskłę, pole, fady
 Wypląt daie, i rok w rok zostawie ślady.
 Ktoremu muszka mała, skoro świt nastanie
 Nie sie wszystkie użytki, ma onim staranie.
 A z tego nic nie traci, tylo co ma w zbytku;
 I to ma być stan biedny człeka w tym użytku?
 Proźniactwo same pracą takie moie zdanie
 Nicht cnotliwy nie sarka na swoje staranie
 Przez proźniactwo narzeka na trudy, i pracy
 Za ktore nadgrodzeni są iedni prośtacy.

Pro-

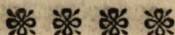
Proźniactwo w ukrainie broczyło w krwi ręce,
I to że chciał ktoś widzieć naród w takiej męce:
Przez proźniactwo wdawczy się kmięć gdzie nie należy
To pełni co w narodzie straszdytęm w myśl wbieży.

Gdym już na to powiedział, coż mam mówić dali?
Oto żeby ci kmięcie Dobrodzieiów znali.
Żeby też do swej pracy chęci nietracili,
Trzeba żeby wraz z Szlachtą w Senacie radzili.

W tey omylney potrzebie i cnoty pozorze,
Myśl równie obłąkaną iak inne otworze.
Wszak trzeba być uczone m chcąc radzić w narodzie,
Bo o kraiu potrzebach człek niewie przy trzodzie,
Więc uczyć tych ubogich, którym służy z prawa,
A tak te małe miysce niezastąpi ława.
Nie będą opuszczali w obłog swoiey roli.
Ktora go zawsze wdobrey utrzymnie deli.
Niezmitręży nic czaśu, nie rzuci rzemiosła
Bez ktorego w mieśzkanie nędza by się wniosła.
Procz tego widzą oczy co dziś kmiotek znaczy,
Jak potrzebę narodu Krol Szlachcie tłumaczy.
Jaka pewność w Senacie Marszałka (f) i Pośła,
Gdzie wtym tłumie spokoyność chorągiew podniosła....
Kiedy wielu obłądnych czyaią co wróg zmyśli,
Tam wola powodyra wżyszkim Prawo kryśli,

To

(f) Przed rozpoczęciem wojny terazniejszey z Moskwą, Krol panujący w Szwecyi, uznał potrzebę zwołania Seymu, że obrany Marszałek Seymowy sprzeciwił się Krolowi mając po sobie prawa; był za to wzięty w arezt skąd Explikować mu się kazano. Niewiem czy to jest słusznie, ażeby człowiek pierwey był karany m będy osądzony zaprzestępnego, przecież na to zgoda zasła od trzech stanów, Duchownego, Mieyskiego, i chłopskiego.



To się w Szwecyi spełnia, Kmiecie tam wojują
 Oni wszystkie swobody Szlachty zastępują.
 Nic nigdy w uprzedzonym fercu nicht niezrobił.
 Mądry przedysputował, ale głupi pobił. (g)

Nacóż tu więc potrzebny (pytam się) w Senacie?
 Zeby się bardziey gubił przy swym delegacie,
 Zeby iak nad Tamizą szwiec machając sztydem
 Pokazywał iak flota swym naciera skrzydłem.
 Zeby patrzył co Senat zle, lub dobrze zrobił:
 I na tłum z partyzantem żeby się spofobił.

Wszakże Stan dobry Szlachty, z ich jest pomyślności
 Na coż ich wzruszać z miejsca, bez żadney śuszności.
 Lecz taki to jest zakroy, taki huk po lesie,
 Co jeżeli jest prawdą, gdzie kto z nas skryje się!
 To sposob porozniecać nieznanie tu zbrodnie!
 Ktore w rażliwym prysku skwarzą swe pochodnie.
 W tę to zawsze sąsiedzi trącali klawiszę:
 Jeżeli nie mogli zerwać inaczey zaciszę.
 Wprzod uiół Pasterz czeladź nim miał dosiąść ośa
 Potym niedbał choć gdzie się bez wiści przeniośa.
 Więc do rady nietrzeba tych reprezentantow?
 Bo to wytrych już zdawna skruszonych wytrwantow:
 A gdym to wytłumaczył, coż mowić wypada?
 Oto ze ich niewola hańbę na nas wkłada.

Naczym tedy zawiśła niewola tych ludzi,
 Chyba na tey czczey chęci, która umysł ludzi:
 Która mając pozorem pruzney dośtoyności,
 Nie daie poznać skrytych w umysle przykrości.
 Małoż to dufza znosi nędzy w wyższym stanie
 Wtedy, gdy kміeć o iednym życiu ma staranie.

Py-

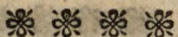
(g) *Krasicki.*

Pytam gdzie nawet pozor Algierskiej niewoli
 Gdy Kmieć Pana, Pan jego stan polepsza doli?
 Znać on wyższość powinien, że ktoś jest sternikiem,
 Ze wyznik zawsze starszy nad swoim nizinikiem,
 Ze Panfil jeszcze starszy, niedostępny nawet
 I chyba tuż z kralicą czasem da wet zawet
 Więc to nie jest niedolą że on żyje w pracy,
 Bo kto jest od niej wolny choć nie jest przy gracy?
 Kto jest mowię biedniejszy nad tego Szlachcica,
 Ktoremu nie fortuna, lecz herbarz przyświeca:
 Tego nikt nie uważa i niemysli otem
 Ja iednak nie zapomnę to przelożyć potem

Gdy wnoszę że z tych żadna moralność niezda się
 Jaka jeszcze ofzukać zręczność została się
 Jaka jeszcze została hydra wam ukryta?
 Oto woyska potrzeba teraz nieodbyta;
 Będzie ich sto tysięcy, któż ten Oręż bierze?
 Większa część tych z ktoremi wyłączam przymierze;
 Policzmy pierwey zmianę, w pierwszym szustym Roku;
 Czyli w osmym, iak wiele będzie na wyskoku.
 Policzmy Rok szesnasty; i trzydziesty drugi:
 Będzie dwakroć - dwadzieścia tysięcy na rugi;
 Przy nieśmiertelnym woysku ci Apostołów wie
 Nie zrobisz co, iak zaczną składać się po słowie?
 Czy będzie ich potrzeba służby Woyska uczyć?
 Czy przy nich zaigraszkę niemożna dokuczyc:
 A spędziwszy te trzodę do Flinty, do koni
 Pytam się, kto w tym razie was wszystkich obroni?
 Tłum ten ludzi mułztrównych, nie zrobił igrzyska;
 Jan Sobieski przez kogo Tronu się dociska?
 Przez żołnierzy, więc tu już zapewne bydz może
 Spofob więc uniknienia od tego przeloże.

Nie tych to brać do woyska którzy Kray bogacą Nie-





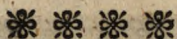
Nie tych by brać ktorzych się Pan uciesza pracą.
 Nie tych, ktorzy w narodzie te czynią dostatki.
 Ze swoje, Pana, kraiu, oplaca podatki:
 Ani tych, ktorzych ludność tak w kraiu konieczna:
A utrata zbyt wszystkim Krajom niebezpieczna
 Ale z tych, ktorzy z przodkow pracowali na to,
 Tego co się dobijał majątku utratę.
 Tego, który swym życiem ofwobodził imię,
 I wewnę nieprzerwanym krwią oblany drzymię.
 Tego który w narodzie stan Rycerski składa.
A przez nędzę zasługom swym nie odpowiada;
 Tego który bez czynnym jest teraz tułaczem,
 Gnieździ się w okolicy, złym będąc oraczem.
 Tego który do obrad głos niedoświadczenie
 Zaprzedaje, możniejszy za błahe pieczenie.
 Tym niechay prawodawcza moc to pełnić każe,
 Pod utratą swych zasług, a więcej dokáže.
 Wygubi się przuniaństwo, ubuństwo, tułacze.
Z ktorzych nie ieden biedny, teraz w koncie płacze;
 Ten niech iak przodki iego rdzę przeciera z broi:
 Kmiotek zaś, niech za niego przy swym plugu stoi;
 Będzie wszystko w swym stopniu, porządnie do rzeczy,
 I nigdzie nicht granicy dawney niezaprzczy:
 Sycyliście nieszpory nie będą lękali:
 Gdy Kmieć w lemiesz, wy w żele będziecie brząkali.
 Wszystko będzie inaczej, a cecha wolności
 Da uczuć słodycz którą wezmie spokoyności.
 Lecz gdy już tak się stało, że wlas tam poddany
 Gdzie bydź Szlachcic powinien, nie czyńcież odmiany
 Niech będzie dla nich szczęściem nadzieja zasługi,
 Bo nad tym w kraiu wolnym pracunie wiek długi.
 Niechay cnoty nadgroda żołnierza, niemyli
 Który życie nadstawia zdrowie swoje fili.
 Więcej jednak nieczynić przymnożywszy tyle

Wzdry-

Wzdrygnąć się owszem, pomnąc na *bellum servile*. (b)
 Do kogoż ja to mówię? do tych co swe rady
 Daią drugim w Senacie, ukrywając zdrady.
 Który się świętokradzką ręką prawdy ima
 I pełen czarney kopczy turybularz trzyma;
 Do tych mówię który to pilnie zważać będzie
 I Oczy rzucić za swm przesładowcą wszędzie:
 Alboi objasniony postrachem odkrytem,
 Wezmie postać Reytana (i) z narodu zaszczytem.

- (h) *Bellum Servile*. Rzymianie żyjąc wspaniale utrzymywali mnostwo niewolników przy sobie; ci pomiarkowawszy liczbę swoje: a przyzwyczajwszy się do przemiałstwa, porwali się na Panów swoich w Sycylii, do kąd Wojsko wyprowadzić musiano: *Legrand Dictionnaire historique. Moreri.*
- (i) Reytan znany z gorliwości Patryota, Posel na Sejm Extraordynaryjny Warszawski w Roku 1775.





S. D. 3.

O Stanie Mieyskim Kupieckim.

Kiedy to Milord Oxford rządził Anglią całą
 Kiedy trzymał w tym Kraju słyra narodu z chwałą
 Kiedy żył w śród dostatkow, będąc Synem Para
 I znał to że Familia w tym narodzie słara
 Brat jego swe towary z Alepu (b) sprowadzał
 Czego słarszy młodszemu nigdy nie odradzał.

Y kiedy ow ten Loran de Medices (c) zwany,
 Ktoremu w wolnym kraju rząd był równie dany,
 Który miał w jedney ręce słyra Rzeczpospolity,
 W drugiey szalki Kupieckie, honorem okryty:
 Przyimował posłów, Włochom pokoy woynę dawał,
 Rozkazywał Monarchom, i z Kupcem przedawał;
 Pospółstwu dawał różne rozrywki, zabawy:
 W tym czasie ta rzecz nowa uielaby sławy,
 Gładysz zaden w tym wieku na to by nieprzyśtał
 Dla czego? boby drugi taki go wyświśtał.

Rzecz dziwna, niemasz tego co by nieprzedawał,
 Niemasz karczmy gdzieby swej kwaterki nicdawał,
 Niemasz tych i rękodziel, w ktore nie kupczuio:
 A przecież stan ten czynny tymże przesładuio.

Handel w kraju, iest samym dostatkem narodu,
 Niewiele o tem powiem, bo to bez zawodu;

Zeby

(b) Miasło handlami wstawione w Azji. (c) Voltaire

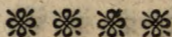
Zeby jednak wzrost brali w tym kraju bogactwa,
 Tuzeba się rzec na moment płocheo dziwaństwa.
 Bo za co tym potrzebnym brzydzie się ziemianem?
 Który w każdym narodzie zawsze czynnym stanem,
 Ktorego i Despotyzm pragnie zabezpieczyć:
 A ten, Narod wszytkiego chce zgoła zaprzeczyć.
 Nie kaźden rzecz z pozoru dobrze wyrozumie;
 Kupiec lepiej o akcyi (d) decydować umie;
 Niechże ten co w swym kunszcie miał doświadczenie
 Pełnić w kraju wyślugi, ma zabezpieczenie.
 Niechby kraj pytał iako Ekonomow z roli,
 Jak poradzi, co iemu na wzajem dozwoli:
 Jakie mają zawady, co ich handel wkrzesza.
 Co ich gubi, kraj niszczy, lub zbiory przyspiesza;
 Nie są przecież bez światła, owszem przy przemyśle,
 Lecz obrot handlu dusza tu związany ścisłe.
 Pytam tedy czy słusznie opuszczają tych ludzi,
 Który swego narodu potrzebą się trudzi,
 Który samym dowcipem fortunę pomnaża,
 A przecież na nieczułość kraju się uskarża;
 Który z wiekow pierwotnych nie niezrobił złego,
 A sam tyle przynosi użytków z wszytkiego?
 Lecz o których to mowa, którzy są mieszczanie?
 Ci co w miastach stołecznych mają zamieszkanie,
 Tych jest bardzo niewiele, więcej będzie potym,
 Jak dżoga pokażę się z Peru (e) bożkom złotym,
 Bez kupca wszakże tego dobra niewysledzić?
 Owszem kaźden z tem co ma musi się pobiedzić.
 Bez nich wszytko w narodach naybogatszych ginie.
 Kmieć przy roli, Król w Państwie, Mars w poboiu śynie.

C

Trze-

(d) Akcyja Kupiecka, jest to pewna aźardowana summa na handel: z tąd wypada, że zwykli mówić, mam dwie, trzy akcyje w tym handlu.

(e) Miasto. Peru w Ameryce, z kąd Plis.



Trzeba tedy ażeby miejsce swoje wzięli
 Niechby w przykądku rady stali lub siedzieli;
 Niechby dwóch z tego stanu usta otworzyło,
 Wtedy, iakby o handlu iakim się wrużyło;
 Natym z prawa nakazu zaprzestać powinni,
 Lecz wy z swych powinności to uczynić winni.

Trąciwszy w tę klawisze tak znaczące wiele,
 Mowiąc wszystko, cokolwiek dał mi czas w udziale,
 Muszę ieszcze przetożyć co handlom zawadza,
 Naczym kraju pomysłność daley się zafadza.
 Wyż o prawo porządek w tem kraju wrużące,
 Ustadiło buństwo z szatą rząd dobry ciężące;
 Podniosła się świątynia stroyna dość z pozoru,
 Lecz w istocie czczy tuman, bo niema rygoru.
 Czy słusznie że co prawo pełnić nakazuje?
 Komisarz na swey Sessyi lękliwy czapkuie:
 Prosić musi żeby to, co prawo mieć chciało
 Bez przymusu żadnego, zupełnie się stało.
 Mają drogi prostować, rappy, prądy znosić:
 Ale oto z boiaźnią wszystkich muszą prosić.
 W Miastach trzymać porządek, lecz gdzie niema chleba,
 Przymusić żeby było także niepotrzeba:
 Boby go ktoś z rejestru penaliu wychłostał
 I tam za swę gorliwość nadgrode by dostał.
 Więc się musi strzymywać, ręce prawo wiąże
 Ktorc przez swoy nierygor większe wkłada ciężo
 Niepewnym czyni urząd, ziemiana naradza,
 Bo ieden słucha potrzeb, drugi się uskarża,

Patrzaymy na Litwina iak swe statki splewiał, (f)
 Jak osufzony Pinczuk szuhalie wyprawiał,

Jak

(f) Rzeka Niemèn pełna rapp z rozkazu Nayiaśn: Pana
 i z przyłożeniem się Pr: Kommissys skarb. Litt.

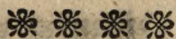
Jak prowadzi i zboże i trzaskie na klepki,
 Jak na błocie obeschłym swie sierp ręce krzepkie.
 Ktoż to zrobił? porządek, kto to pełnił? władza,
 Natymto wszystkie dobro kray każden zasądza;
 Na to nicht by nie sarkał, obywatel żąda,
 Lecz kto się z nim przyłoży w koło się ogląda.

Wiem ia iednak zdzieczaly Sylen, pracy śopnie,
 Ze kiedyś myśl układna swych zamiarów dopnie,
 Ze znacie wiele nieład: zgryzoty kofztuie,
 Wiele to nieporządek wewnątrzny ruynuie;
 Jak wiele przy transportach towarow odpada,
 Przez co zysk trudom wielkim dość nieodpowiada:
 A ieszcze gdy czas każe zatoczyć harmatę
 Czy małą przyidzie ponieść przez ten nierząd stratel!
 Tego iednak koniecznie trzeba się spodziewać;
 Wprawdzie mówiąc czegożby w tej porze poziewać.

Patrzy mrowka pogody, pszczołka wschodu słońca,
 Jutrzenka na świtanie pcha swego gońca,
 Zrzuciwszy śmiało burkę, po przebytey tuczy:
 Czy się lękać, czyli dbać, że coś z boku huczy?
 Mały szczurek Egipski, Krokodyla zbije,
 Jeśli go śmiało z boku słabego zażyie;
 Coż mówić o narodzie, ich fescu i duszy,
 Czas z grobu Lubomirskich (g) Czarneckich poruszysz.

Ca

przez Fran. Floryana Czajęgo Mai: Arty: Koronn: Geogr
 Krolestwa Polsk: wycyższczona została: jako też złączenie
 nawigacyi Morza czarnego z Bałtyckim rzeką Piną i Mu-
 chuwcem przez tegoż do skutku przyprowadzone. śmierć
 niedopuszcila uczynić te dzieło dokładniejsze iak jest teraz.
 (g) Stanisław Lubomirski Mars. Wiel. Koronny Towarzysz
 nieodmienny Jana 3. Mąż wielce uczony iako Dzieła Jego
 na Swiat wyszły poświadczają.



S. D. 4.

O Żydach i Cyganach.

G Dym już mówił o Kmieciu, o Kupcu, coż dali?
 Jeszcze do tej rozwagi Żydzi pozostali:
 Jeszcze są i beczynni, bez miejsca Cygani,
 Bez rzemiosła z szatrami wszędzie zabłąkani.
 Oboz ten w imaginacyi, z wolnością nieprawą,
 Przesuwa się z wieszczbami, bo to ich zabawą.
 Ale, gdy o przyszłości ustał czas wrózenia,
 Z Ciemnych gułłow przeżytki mniej mają znaczenia:
 Daley trudność zwiększona na częste przechodnie,
 Wszystkie tego narodu z czasem zniszczy zbrodnie;
 Przyśląmyż więc do żydów, co tu oni znaczą?
 Bo niektórzy aż nadto nad niemi dziwczą:
 Jedni chcą palić żywcem, drudzy kamiennią,
 Inni się tym podobnym sposobem mordują:
 Rzecz się kończy na czczości bez zysku myśl ginie,
 Koncepista katowni z swej opieki słygnie.

Lecz ja zimnym umysłem odkryję ich wady
 Jaki kray ma użytek, lub jakie zawady,
 Jak niewdzięczni narodom, które cierpie, znoszą:
 Chociaż wiele dobrodziejstw z opieki odnoszą.
 Jak pomimo łask branych podłe zdrady knują
 Jak kradzież ukrywają, namową lud ptują
 Jak się w podłość mieszało do zbrzydzenia duszy,
 Jak umysł na wyderkie pracy cudzey fuszy.

Ale

Ale się niedziwuy my; bo te ich rzemioſto,
Z ſtrawionego ięzyka Szorobora (a) wzroſto ;
Stąd kłamſtwo, ſład nienawiść, obłąkanie w Wierze
Bo to co zarwać może na przybytek (b) bierze.

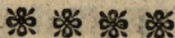
Ten rod podły, co zawsze chciwy ząb wyſzczerza,
Rządzi ſię tutaj prawem trzeciego Kaźmierza .
Tego Krola, ktorego Eſter (c) Hebra plemie,
Potrafiło omamić i Krola, i Ziemie;
Cierpią iędnak tu wiele, choć ich prawo broni;
Zna to że Zyd, dla tego zuchwałſtwa ſię chroni .
Natym cała pomysłność, natym zemſty ſztuka,
Ze porę upatrzywſzy, dokładnie oſzuka .
Lecz rząd dobry, policya w tym zapobiedz może,
A Já zycia ich ſpoſob, dalſzy, tu przeloże .

Nie ſą Zydzi koniecznie wcale bez użytku
Choć żyją pośród nędzy, nie mowie przy zbytku
Ząbek czoſnku przy chlebie, kawalek cybuli ,
Mieyſca na kilka piędzi gdzie głowę przytuli .
Tyle tu ich właſności, tym wiek cały wędzą,
Tyle ieſt całych potrzeb gdzie ſwę zycie pędzą;

(a) *Wół w Talmudzie wyplodzony, bajkami rożnemi wſta-
wiony tak, iako i Ryba Lewioſen na Szabas dla Meſſyjaſza
im ſpodziewanego w mozgownicy żydowskiej wyhodowana,
i umarynowana .*

(b) *Gdy Zydzi z niewoli Egipſkiej wychodzić mieli, pozwo-
lił im Moyżeſz Jmieniem Bożym, ażeby u Egipcjan bo-
gaćſw napożyczali: dla zubożenia tego Narodu i zbudo-
wania Przybytku Pańskiego. Stąd wnioſek czyni żydo-
ſtwa, że będąc i teraz w niewoli przydzie czas kiedyſ wy-
zwolenia, aże było pozwołone im pożyćanie u Egipcjan
dla zubożenia tego Narodu (który im dawał ſwę przytulenie.)
Spoſobią ſię więc ażeby eoſ koniecznie dłużnemi i Chryſcija-
nom pozostali, będąc od nich prześladowanemi.*

(c) *Po ſmierci pierwſzey Zony ſwoiey Kazimierz 3ci ożenił
ſię powtornie z Jadwigą Xiężniczką Margrabianką de Heſ-*



A że dotąd wzgardzonym szemiostem się bawił,
To przyczyną że Narod w czyn lepszy nie wprawił.

Po szalbierstwie kunszt drugi są arendy myta
Zatym idzie gdzie przeżytek najmniejszy opyta.
Dla czegoż tam ich cierpieć bo co skorzystaio:
To swym Panom za czynsze do grosza oddaio;
Cały zysk, że ma chatę, że ma w reku krydę;
Tym liczy swe dostatki, tym opędza bidę.
A choć to jest nie słusznie, wcale niedorzeczy,
Idzie Pan zatym zyskiem, odwołaniu przeczy.
Każden zna co wynika, czym się gubi z chłopkiem,
Przecież Aukcyą nadziei, jest iemu zarobkiem.
Procz co zcierpi podrużny z niechluystwa przykrości,
Wiele to razy kaźden wyrze na to złości.
Wiele ma niewygody, a co zaś dostarczy,
Cenę sam ustanawia Pana mając wtarczy.
Wszystko to nic nieznaczy, zły gdzie sam doświadczą,
Lecz w własney swojej karczmie nic nieprzeistacza.

Zdzierstwo kaźdę wychodzi z porządku, z ludzkości,
Należy więc im uiąć do tego złączości,
Należy ustanowić cenę, wagę, rzeczy;
A to prawo narodu niechay zabezpieczy,
Niech niestoią te domy podrużnym ku szkodzie (d)
A jedynie swym Panom, żydom ku wygodzie.

Handel, iast to kunszt trzeci, który tu prowadzo;
Wszystko żydki naylepiej kupio, i przedadzo.

I

*Je, Jey humor niespokojny i zazdrośny a więcej niestalość
Kazimierza byla przyczyną, że Ją osadził w Zarnowcu, gdzie
umarła. Ożenił się potym z Czeską, ale gdy i ta rozwiąze-
go Krola utrzymać niebyła w stanie, podał się więc za sklon-
nością która go Zydowki Estery osiągnęła. Miał z nią 2.
Synow i 2. Corki którą przy obrządkach Religii własney
utrzymała.*

(d) Kraficki.

I wszystko mnieyszą ceną z tey ręki wychodzi,
 Bo żyją zbyt nikczemnie, a to nam nie szkodzi.
 Korzyść stąd dość jest wielka, produkta nie gniją,
 Choć oni za swę pracę tak żyją, że żyją,
 Trzeba tylo włuczengow obrucic do soli,
 Niechay się i do pługa wzwyczaią powoli;
 Przymusić go do pracy, nie jest nic od rzeczy,
 Owszem to jest porządek co wszystko bezpieczy.
 Drudzy niechay rzemieślna z rękodziel się żywią,
 Zaprzętaio warstwy, tym Kray uszczęśliwią;
 Będą z nich doskonale w Narodzie pożytki,
 A Stan kaźden znać będzie swe własne dobytki;
 Kuglarstwo, kubki, inne Loterye prywatne
 Nie będzie lud mitrężyć, młodzież niszczyć stratne;
 Niemaiąc przytulenia, i wstępu na Targi,
 Zmnieyży się źrudel nędzy (e) uboſtwa i skargi.

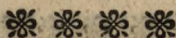
Lecz żeby Marokańskie wykryślać wysoki;
 Wcaleby nieprzyſtali Polakom te kroki,
 Szpeci umyśl naymnieyſza zemſta mniey obronnym,
 Lepiej rodzaj ten chyttry zrobić do prac ſkionnym.
 A wyższemu Ieſteſtwu nie szkodzi nad nami.
 Ze niewielbią iakby go należało z nami,
 Stworzeni ſą iak ludzie, aże się mylają,
 Za to rowny wyſtępkom wymiar odbierają.

Stał świat w ten czas gdy Jowisz do Jzydy chadzał; (f)
 Przecież i tym zbląkanym w potrzebach dogadzał;

Prze-

(e) w Roku bieżącym Cesarz Marokoński uznawszy Żydów
 zaniſprzyaciół Machometa, przedſie wziął wſzyſkich wy-
 gubić w Kraju ſwoim, zakończyło się natym, iż ich ze
 wſzelkich majątkow ogłocoſo.

(f) Jzyda zamieniona w krowę biało przez Jowisza, dla
 uchronienia Jey od zemſty i prześladowania zazdroſney
 Junony &c. &c. Miibolo.



Przecież gromem niepałi, piorunem niełykał,
 Choć baieczny zastępnik swę lepiankę ściśkał.
 Im to szkodzi, że niechęć poznać dobrą swoje,
 Lecz dla kraju jest dobrze, mieć tych trutniow roie;
 Niech więc siedzo tam, gdzie się zdawna zamieszkali,
 Ażeby mieysca psożne pozastępowali;
 Pozwolmy niechay żyją, dając część opłaty,
 Gdy wićcey czynią zysku, aniżeli straty.
 Bo ieżeli dotychczas kraj z nich miał ohydę (g)
 To na złe ich użycie mnożyło wstydy, bidę
 Wreście niech kunszt oszustwa, z rąk Ziemiana chwyta
 Z tego współnik opłacać będzie swoje myta.

(g) Niektorzy Historycy, Polskie nazywają rajem żydow;
 Voltaire, Lucombe. Lepiej to jednak jest i z większym
 zaszczytem Narodu, aniżeli Barbarzyństwo, S. Jnkwi-
 zycya niegdys w Hiszpanii i w inszych mieyscach, kto-
 rę widocznie wszystkich prześladowali a utajonym bonory
 świeckie i Duchowne nadawali.

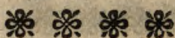


S. D. 5.

O Wewnętrznym Rządzie w Jeneralności

ZE pora już zbliża się do sządu poprawy,
 I w tym chcemy dla siebie użytku i sławy.
 Ze nowa postać Kraju, nowe obyczaje
 Są skutkiem, że czas zmienia prawa i zwyczaje.
 Ze teraz niezwycięża z Pancerzem przyłbica,
 Ale sama wzywa się na pomoc tablica:
 I ja mówię, że prawda, i pora potemu,
 Zobaczmyż jakie środki zapobiegać złemu:
 Poznajmy jakie źrządła wpływają do tego,
 Rozroźniemy powoli iedne od drugiego.
 Rząd dobry zabezpiecza trzy rzeczy konieczne:
 Honor, życie, majątku użycie bezpieczne.
 Niepokojność wewnętrzną wszystkie tworzy skutki;
 Stopień pierwszy że prętki, powinien być krutki;
 Coż więc trzeba by było pierwey nieodwlocznie?
 Oto zbyt prędką prawność, co gubi widocznie.
 Pytam wiele to biedy? gdy się sprawa zacznie,
 Wiele przepraw przebywa pacjent dziwacznie,
 Wiele potem ten proces aktoratów rodzi,
 Na koniec ná Trybunał iak wiele lat wodzi?
 I czy wygra, czy przegra, tego nieużyie;
 Bo to ostatnie siły z biednego wypie.
 Jest to dobrze na przykład, że chcąc przypiąć łatkę,
 Pieniacz pewien tak sprawę wprowadzał za kratkę

Ze

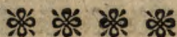


Ze mu spał Piotr garść fiana, pozywał do grodu;
 Ze wlaź w iego granice w ziemstwie do odvodu,
 Sądz ziazdowy, *Ad plenum*, daley Podkomorskie:
 Ná Trybunał, a z tamtąd po instancyę dworską;
 Kompromis połączone wznawia aktozaty.
 Zaziera na przypozew, nie w zguby i straty.

Nie jest że to nieszczęściem cale powszechności?
 Którey dobro składają, części w szczególności,
 Z Których kaźden włuczając się, i pilnując sprawy,
 Niema czasu zarządzać, pilnować uprawy;
 Niema czasu podzwignąć podupadłych Kmieci,
 I tak razem się niszczą Zona, Chłopek, Dzieci.
 Ktoż to robi? Pan Sędzia z dobranym pieniaczem:
 Kącząc urząd swoy z śmiercią, choć złym praw tłumaczem
Na przeciąg tedy Sprawy niech czas prawo spisze;
Niech Sędzia jak chce Prawo, tak piorem kołysze;
Niech Sądy nie niezrywa, niechay zawsze sądzą:
 I niech Prawa wyrokiem w wyrocznicy rządzą;
Pensye swoje niech mają, będą bez chęwości:
 Bo niewiele skorzysta, choć użycie złości;
Na ten urząd niech wznosi Przyjacielska Kryzka;
 Tym sposobem nie będą wyrabiać igrzyska.

Ale żeby zapobiedz od hukow w Seymiki,
 Zeby uiąć zręczności robić z wotów szyki,
 Zeby przydać pospiechu, a uiąć zawady:
Niechay w kaźdey Parafii, czynio pierwsze rady;
Ztamtąd ieden Delekat w Stolicie Woiewodztwa,
 Z mocą sobie nadaną a bez bałamućstwa,
 Niech pozwala, lub broní prawideł nadanych;
 I czyni im rachubę, z obrad sobie znanych.
Alboli zliczby Dymow, prawem opisane
 A przez Szlachte rozrodne zdawna zamieszkanę.

Wy-



Wybrany z Braci grona, z znający prawa,
Z mocy sobie nadaney za Braci obftawa;
Umniefzy się występku, bez zmnieyżenia Stanu;
A będzie stopniem zaftug w Narodzie, nie Panu.

Tym sposobem Elekcyja każda wzroft brać może
Nie będą straszne pianych szable, kule, może. (a)
Każden z tych co mu każe bydź pod szopą, prawą
Niech idzie z liczbą pewną ftug, a nie z oblawą;
Woystko niech Granic strzeże w tedy, nie parady;
Pretendent na Prowincyach niech czyni układy;
T tę cząftki Narodu niech dyploma zpiją;
A o żadney przedwieczney klutni nie uftyją.

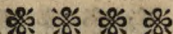
Drugi ftopień podobny do pierwfzey zdrożności:
Ze mąietny w kieftzeni dzwiga ftan wyżftości,
Ze niezdatność, zaftuga, ale świder z złota
Przekreca do urzędów i furtki, i wrota.
Ze nie praca, nie azard, ale biegus z Peru
Maytkiem rządzi, rotmanem, i pilnie fteru.

Pytam iakże zachęcić do ftużby publiczney?
Do wftlugi w Narodzie iakiey heroiczney?
Kiedy ci co ni z siebie ni z Oyca ni dali
Zaftug żadnych niemaiąc pozakupywali;
Kiedy ci którzy nawet niemaią zdatności,
Mogą bydź tym czym zechcą bez obóietności;
Przez co Narod w obradach dobrych wiele traci
A w gwałtownych przypadkach gubią Kray i Braci.
Z tych by każden w Babinie (b) na Ministra zdalftę
Tam ftufzniey niechby z Pftzonką, radą zatrudniaftę.

Tu

(a) Mieysce Elekcyi Krolow.

(b) Pftzonka Dziedzic Wfti Babina, dobrałszy do siebie Ludzi podobnie wftotego humoru, wymyftlił Rzeczpoftolitą Babińftką zwaną, gdzie poftadać mogli urzędy iedynie ci ktorych potrzeba była poprawić; i tak pifze Sarnicki w Dzieciach



Tu straż czuła przecieźby nauczyła myślić
Zna swoy stan i w obrębie prawym wszystko kryślić.

Zrywam tu piosną moją chociaż się nie myślę,
Ganię co złe, lecz głowę przed powagą chylę;
Nie przymawiam Ofobie, paskwilow nie pisze
W własnym moim (c) jęstestwie przepędzam zaciszę
Mowię iednak że to złe, zbyt nierządem trąci,
I wszystkim desperacki zawrot mózgi mąci;
Ruynuie zaufanie, na Narod narzeka;
W Polu zimny, bo nie go bez płaty nie czeka;
Ginie chęć do Nauki, dla ktorey się zniszczył:
Od czego biednych Oycow procent nie zabłyszczył;
Obumiera w nim wszystko, traci zdrowie, siły,
A ni sobie, a ni w swym Towarzystwie miły;
Więc to złe, bo żeby ten wykład Oycow mieli,
W inszymby stopniu Jego sąsiedzi widzieli;
Siadłby był przy lemieszu, haydaiem by został,
Trzofy wozit z Wrocławia, nicht by mu niesprostał,
Łoie skwarzył w solhanach, i w fassy pakował:
A za to swe dukaty na funty zachował;

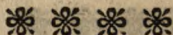
Wre-

pod Rokiem 1560. „Ktokolwiek nad innych czyli w pry-
„watnym czyli w publicznym posiedzeniu chciał się wy-
„nosić, kalli go na czele; rozszerzał się kto zbyt w
„mowie nad rzeczami jego stanowi nieprzyzwoitemi, był
„pewnym miejsca w Senacie Babińskim; kto się z prawdą
„ominol abo przynajmniej co mniej podobnego powiedział,
„tego Postem abo Urzędnikiem obierano; kto się niewcze-
„śnie z waleczności pochłubił, tego Rotmistrzem, Pulko-
„wnikiem Woysk Rzeczyposp. Babińskiej kreowali. „ „ Szko-
„da że z Smiercią Pszonki ta się Rzeczpospolita ukączyła.
(c) Przy rozpoczęciu Seymu terazniejszego zdało się że baie-
czny wiek Nestora powrocit; tak się bowiem Zwierzęta
rozgadali że za ledwie nie przemówił . . Drukarnia
na tym zarabiała niemało, rozumny Człowiek i tym się
ubawić potrafił. -- z własnego przekonania sędzę, iż tam
gdzie całą publiczność interessuje więcej każdemu Pisarz wi-
nien pozostać iak baieczkie.

Wreście zrobilby podrad, i piekt by suchary;
 Za co takze nieieden bylby rubel stary;
 I tyfiac tym podobnych sposobow by uzyt,
 Jadlby smacznie, pil dobrze, nikomu niezluzyl;
 Potym by kupil Urzad znaczny w Kraju iaki,
 I nosil woyskowości Ordery, i znaki;
 Na tychby i potomstwo swoje zabezpieczyt,
 W polu bylby rycerzem, w radzie nicht niesprzeciżył;
 Takby się doł, iak inszy częstokroć się puszy:
 Zopomniałszy iak Midas że ma osłę uszy;
 I choćby mieysce iego zastępował inny,
 Skarb iednak płacić gażę bylby iemu winny.

Jest że to dobrze pytam: iest to stan równości?
 Jest że to bezpieczeństwem Szlacheckiey wolności?
 Z wazcie sami ktorych mnicy potrzeba obarczy:
 Czyś iest pewnym że przyszłość y nam to dostarczy,
 Nicht więc tego nierządu w Kraju niepochwali:
 Owszem, to iest co wwszystkich w przyszłości zazali.
 Czas ten sławy, będzie się wśwych potomkach dąsał:
 A sąsiad zasług siopnie w sakwach będzie ztrząsał.
 Jak więc zrobić, żeby wstęp zatrzeć do niesławy?
 Tu przemoc Syłonowi stanie od przeprawy;
 Lecz mówiąc z przekonania, zawsze to iest chwala:
 Nic się iestzcze z wwszystkiego com mowił nie stala.
 Cożby zrobić? oto te Krzesła i Urzędy,
 Ktore może nadawać wdzięczność abo względy,
 Ktore są dożywotnie, zamienić na lata;
 Zruynnie się intryga, która laur uplata;
 Zniknie podstęp, nie będzie, nadskakiwać oco;
 Dosięże zasług, z zasług, nie trzosów pomoco;
 Poprzestana sąsiedzi czynić zamieszanie,
 Bo Pan Jerzy z Grzegorzem w równym będzie stanie.

Kto



Kto to słyſzał żeby ten co Urząd poſiada
 Nieznał tego co jego czynom odpowiada?
 Piſarz trzymał w kiefzeni talent ſwego ſtylu,
 Sędzia tamże natury prawa iak ieſt tylu,
 Żołnierz czytał w ſwey kiefce iak mu flanki zetrą,
 Komornik, Podkomorzy nie był Geometrą,
 I tyło na ſwym zieczdzie poprawuiąc paſa,
 Smarował reſtam yiam choć przez chaty baſa.

A coż inſi, których czyn naymyt zaſtępuje,
 I tyło palcem mieyſce na podpis wſkazuie;
 Coż taki zrobić może dla ſwego Narodu?
 Narod możeż bydź wzaiem pewnym bez zawodu?
 Przecież tak ieſt, temu to zapobiedz należy,
 To niedobrze że Dukat za zaſługą bieży;
 Niech więc każdy z ſwych nauk Examen odprawi
 To w Narodzie wywyżſza; potępia, i ſławi
 Nie ieſt to wſtyd że mądry mądrego oſądzi
 Jeſli ten co udae Mędrka krzywdząc błądzi.
 Bo któż na tym ſzkoduie? Kray, a kto zaſadzi?
 Prawo te które ludzi na urząd prowadzi.

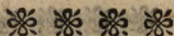
Z tego dalſze wypada podobne baczenie,
 Które haſta równoſci przytłumia znaczenie,
 Iż kaźden na to czuwa, o tém myſli właſnie,
 Żeby z Urodzonego wlaźł prędczy na Jaſnie.
 Tam gdzie równość, tam trzeba Emulować cnoto
 Bogatych wſzędzie ſławi i wynafza złoto:
 Lecz gdy i to nietrwale ma w duſzy znaczenie,
 Potrzeba na zaſługi mieć inſze baczenie,
 Czytamy Xięgi, oczym? o tem kto co zrobił;
 Więc tę ſławę naſtępcom niechby ktoś ſpoſobił;
 A Order iako wſzytkich nad równość wynoſi,
 Tak układ narodowych praw ſwym ſwiatłem znoſi;

Czyni

Czyni drugie możniejszy tu Rzeczpospolite
 I hoduie pogardę w głębi serca skryte.
 Lecz to mniej iak iest pierwsze, mądry Krol zaradził
 Gdy te wyższość w pomierne Stany przeprowadził
 Liczba zmniejszyła zazdrości oswoiła umyły
 Przeczo związek wyższości mniej zrobił się ścisły
 Czas zwiększy dykasterye a w tym wszędzie Jaśnie:
 Co iest dobrze bo nigdy, iuż Jaśnie nie zgaśnie.
 Kiedy więc dożywocie Urzędow się skończy,
 Jakie się dalsze dobro do pierwszego łączy?
 Drugie pewne konieczne te dobro wypada
Ze ten Urząd, ktorego zechce zniszczyć Rada,
Nie będzie potrzebował tym czasowey płaty;
Zniknie skwirk, Expens w Skarbie, kupującym straty
 Bo nacoż grosz dzieśiąty, i ze skur oplata?
 Na docześnie beczynnych, Dozorcow (d) ta strata?
 Dobraż to iest rachuba, dobre to baczenie,
 Czy iest że to dokładne Summ tych rozrządzenie?
 Lecz to miiam, w caym daley skarb swoy prowent tracił,
 Oto że nie Possesor nic zgoła nie płaci;
 Sługa wolny, choć bierze nadgrode od Pana;
 O tych tyśiącach ludu rzecz iest zapomniana.
Co własnością powszechną, tam kaźden należy.
 Nayędzateyszy w swym stanie do nadziei bieży;
 Cząstki małe niewiele ciężarem dokuczają;
 Gdy to prawda, przystąpmyż do tych co młodź uczą.

Z po-

(d) Podetek z skur ustanowiony, obiecujący tak wiele, dość z siebie sprawiedliwym będąc: (ponieważ ręka tylo pier. wsza szkodować powinna i to naymniey; nie niestracąc na wyhodowanie procz stomy na zimę, ściernia w Jesieni) dla tego omylił nadzieią publiczność, że nadto wielka liczba pomnożona została Officialistow; z ktorych gdy ieden z wyższych bierze Zł. 3000. Pensyi, na zastąpienie tej opłaty naymniey 300. skur wychodzić musi Jałowicznych; což do innych; ktorych żeby tyle było wiele rzeźnic. nie sądzę a-



Z porządku idzie zatym brać i tych pod krydę,
 Których wieczna bezczynność poddaie w ohydę:
 Którym nudne próżniactwo wymuie szacunek,
 A miejsce pracy, kunsztu zastępuje trunek.
 Małoż to iest Zakonow, co tu oni znaczą?
 Niechay swoje wystugi dla Kraju tłumaczą,
 Bo to niedość że przez to ludność się umniejsza
 Ale iak żyć nieżyjąc to iest rzecz dziwniejsza;
 Czemu to na wzor Męza z Areopagidy,
 Do ucznia niema westchnąć *Jam diem perdid!*
 Niechayby Ociec Soter Przygórska Karmela,
 Z Dydakiem Seraficznym żył dla przyjaciela.
 Gaudenty z swey bogatey Wigurskiej zaciszzy (e)
 Wyrzał na Swiat dla ucznia, w której więcej grzyfszy;
 Dał wypłat społeczności, tey co go Płaściuie,
 I czeka wždy iey ucznia nie skatechizuje.
 To byłoby prawdziwym dla Nieba wypłatem
 Usprawiedliwiłby się nawet i przed Swiatem.
 Pytam wiele to kwestarz szyderstwa wynosi:
 Kiedy na Zakon nędzny wspomozenia prosil;
 A dla czego? o to ta przyczyna nie inna,

Ze

żeby dostrzedz mogli Człowieka czuwającego na ofszukanie,
 a gdyby nawet dopilnowali, wieleż to z tego przybędzie
 Prowentu? Lecz sposobem grosza dziesiątego wyrachował-
 szy z lat kilku liczba sztuk była wybitego: a z tego średnie
 intratę gotowizną ażeby placili Miasta, Dwory, Wsię Auste-
 rye; niebyłoby tak wielkie uciemżenie: owszem, dogodziło-
 by się publiczności, która wiele cierpi niewygody z niedo-
 statku mięsiwa wśród obfitości była; Rzeźnik bowiem każ-
 den starałby się żeby więcej sprzedał, niechcąc placić su-
 chey raty: a pragnący tego zarobku, w liczbie sztuk poszu-
 kiwałby go musiał: co byłoby przyczyną że i tańszę i pię-
 kniejsze i więcej miewaliby rzeźnie mięsiwa. Skarb zaś
 niemiałby tey straty, którą ma z zmniejszoney Konsumpcyi, i
 utrzymania Officialistów: bo każdy gotowiznę odwiozłby
 na miejsce przeznaczone.

(f) Zakon Kartuzow naybogatszy w całej Koronie i Litwie.

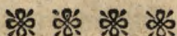
Ze bezczynni, chociaż ich Reguła maiey winna;
 Przewco się i powaga Religii uymuie
 Którey moc lud obłądny wśwycy karbach strzymuie.
 Lecz żeby piżmowanych Metrów zastąpili,
 Pensya byłaby w skarbie, Xieża by uczyli;
 Każden dalby z ochotą, śmiało by wspomagał,
 I Kwestarskich z podworza koni by nie smagał.
 Ustałoby zgorzienie, z nią podłość i zbytki,
 A intodzież, Kray, i Zakon brał lepsze użytki.
 Szkoł by więccy przybyło, Emulacya wzrosła
 Działwa osieroconey Szlachty by się wzniosła.
 Krocie by zastąpili potrzebę Narodu
 Mnichi by też nieznali po Klasztorach głodu
 Infsza pilność młodzieży i nauki byli
 Mury pleśnią okryte ocz by nierazili.

Co tam uczeń skorzysta, gdzie wymowa skacze,
 Prawnik w równym przypadku na bezprawie płacze
 Matematyk na łonie Wenerzy poziewa,
 Kręci bicz factonom z Marsa się naśmiewa;
 Tam łączne, tam ukośne, jego linie, ciała (f)
 Dochodzo co podstawa, z prostą padłą chciała;
 Gdzie Poeta z Merkurym wywija palcatem,
 Tagus ściera godziny Pomony bławatem.

D

I

(f) Nie Szczegulnieyszego, niemożna upatrzeć dla Narodu,
 że termina przytula w Oryginalach od wszystkich Narodow
 oświeconych wytłumaczone na Oyczyzsy Język zostali? nie-
 zrozumiałość bowiem tych dzikich wyrazow, kęczyć się mu-
 si na podobieństwie u Profesora; kierego, do swojej nauki
 nie potrzebował ani Caille, ani Wolf, ani Leibnitz ani
 Maupertuis; ani nawet Newton: bo wszystkie Części Ma-
 tematyki argumentują przez Algebrę; kierey prawdy niepo-
 trzeba podobieństwa, dla tego że są prawdy. Podobieństwo
 bowiem tak jest dalekie od istoty, iak przypadek od porząd-
 ka; przez te zaś tłumaczenie terminow matematycznych
 tyle się stało, że Człowiekowi chcącemu bydź więccy iak tym
 do czego potrzeba prowadzi, przymnożyło się zabalamuszenia.



I pełen chluby siedząc w swej nauk wszechnicy,
Sięga faydą gdzie ścignie Zakusa (g) z prawnicy.

Powie ktoś może tkliwy, że to złość Pifarza
Ludzi światłych nie czule pretkością zpotwarza.
Niech zpytam czy są ludzie? czyli są bogowie?
Jeśli ludzie, to w drugie com mówił ponowie;
Niech postronny w tym razie będzie sędzią piura,
A powi że i w Mistrzu człowiecza natura;
Ze mając dość wolności gdy czafu dość schodzi
Może być taki, który uczuciu dogodzi,
Jednak furtka zakonna tym się niepochlubi;
A co większa ze mądrość swe odludność lubi;
Mądrość nauczająca wiele umysł trudzi;
A wolny, wolnym będąc, wolnością się złudzi:
Na co patrząc Młódź prędka, porywczą do wzoru
Bierze posłać te które Mistrz wmawia z pozoru.

Lecz gdy czas w to zaradzi, coży iefzcze zważać?
Oto żeby nicht niechciał na los się uskarżać.
Zaby kaźden był czynny, nie żył w próżnowaniu;
Co przyczyną że Kray byź może w zamieszaniu;
Trzeba niech władza Kraju kaźdego zapyta,
Tego co ma talenta, lub co tylo czyta.
Tego który mogłby się do wśyftkiego użyć,

A

(g) W Roku zeszłym wydał Professor Retoryki Akademii Krakowskiej DySSERTACYE o nauce wymowy; i nazwał Akademią Nauk wszechnica. Pewien krytykując Jego dzieło w Warszawie, wydał pismo pod tytułem Zakus nadzaciekami wizechnicy Krakowskiej, Autor dySSERTACJI wydał Poema pod tytułem bież na siebie samego, w którym dziele dużo podcina swojego adwersarza; eo zdaiemi się że nie słusznie czyni; bo jeżeli sprawiedliwie prześladuje Zakus, należałoby się poprawić w aichosci, i nieodgrzązać się tomami Kalumnii; jeżeli niesprawiedliwie, pozwolić można było ażsby Zakus sam się swoim dziełem ubawił.

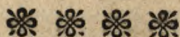
A niechca' byđź ni w kunfzcie, ni Cywilnie służyć
 Czemu nie jest tam gdzie go wiedzie powołanie ?
 A takby kaźden Człowiek był w właściwym stanie.
 Mieszczanin do rzemioła, chłopek szedł do roli,
 Szlachcic w Woysku (b) niechby się dorabiał powoła.
 A przynajmniey swoy zamiar niechayby wyśłużył,
 Lepieyby potem siebie do wżyskiego użył,
 Nie iedenby podskoczył widząc ziomka swego
 W blachownicy, napiersnik kształtnie przybranego.
 Pod nim konia rzelkiego, na głowie przyłbice,
 W rękę zafarbowaną z ciukane szabllice:
 Którey szczerbce, potomek następnym by prawił
 Ze z tym, tam, w tym, na ow czas, ztępił, i okrwawił.

Tak to niegdyś maiaczny wojak Polski hardy
 Zastępywał ramieniem szturmowne petardy.
 Nieznaiąc swoich granic procz tych gdzie niepośtał;
 Bo gdzie był wszędzie z sławą Panem mieysca został,
 Cożby teraz zawadzać mogło ich potomkom?
 Czy przeszłość nieoddała własnych iestestw ziomkom?
 Czy serce obrzydziło sławę prawę ezleka?
 I oco kaźden Polak starał się i czeka?
 Mnieyby teraz potrzeba i trudow, i pracy,
 Zeby tylo iednością slyneli Polacy,
 Zeby to co złem było, iest, alboli będzie,
 Poprawka w cichych kryskach ukączala wszędzie.

D₂

Z

(b) Jeden tylo ten sposob pozostaje dla Szlachty rozrodzo-
 nej promowania się, który w rodzony ambit kierowalby sercem
 w potrzebie i bytyby pomocą w przypadkach: do czego przymu-
 szaloby i prawo. Trzeba oddać w tym sprawiedliwość
 Moskwiu, gdzie kaźden Dworzanin czyli Szlachcic, nic
 nieznaczy ieśli nie służył w Woysku; przezco w Kraiu
 umnieysza się trudność w werbunkach i kosztu, a pomna-
 żają się zasługi i stan podupadły polepsza się



Z tey się strony nie znamy, co nas tak mieszało,
 W to nigdy oko nasze zazięrać niechciało;
 Już to teraz nie ujdzie co przed czasem było,
 Wroźba stanu przyszłego jest chwałą i siłą;
 Rozum, stan interesów okólnych sąsiadów,
 Czujących o się, a chytrych od swoich naddziadów
 Układa piorem szyki, a prawdy tłumacze
 Dzwonią o swoy żeleziec choć na mieyscu skacze:
 Tak trzeba i nam było, a teraz wypada
 Posłuchać co tam Muffty z Reysefendym gada,
 Z niemi czule o siebie, desperackim krokiem
 Rzucić się, nim troystronna chimura zaćmi zmrokiem.
 Hazard imię i sławę utrzyma zatarte
 Na azardzie iedynie pozostało wsparte;
 Sukceffya (i) rzecz załatwi, nieład iey pomoże,
 A co będzie brakować zkończą ruskie noże.

Lecz gdyby! co day Boże krew w części ostygła,
 Odnowić chciała na czas zamarte straszzydła,
 Wnetby był bez nadziei i biegus z Ladogi,
 I Hercyńskim pufczykom potłukli by nogi.

Mi--

[i] 1230 Konrad Xiążę Mazowiecki wezwał na pomoc wygnanych z Jerozolimy Kawalerów Teutońskich Przeciwko Prusakom, za których pomocą pobił. Na zawdzięczenie tey przysługi nadał im prawa lenne do posiadania tego Kraju, i utrzymania w spokojności Barbarzyńskiego ieszcze Narodu. Ci Missionarze zakosztowawszy słodycz z Panowania nad Narodem, powoli zapominać zaczęli o swoiey Regule, i potem siły swoje na Dobrodzieiów całkiem obrócili

(k) Wkaźdey Elekeyi powinno być baczenie na Panowanie poprzednicze Domu obranego; jeśli było dogodne, jeśli było w obrębie Praw utrzymywane, zaszczycać Narod powinien pierwszeństwem; bo to tylko nadgroda i wdzięcznością od Narodu być i nazwać się może; ale żeby wyzwać się z Prawa Elekeyi; to jest iedno co pozbawiać siebie nadzieją do rzeczy ukończoney, a w naturze swoiey czy jest złą lub dobrą nieprzewidzianey.

Mistrz Ciupy Teutońskiej (k) zszedł na furtyana,
 Poznał by wkrótce swego i Krola, i Pana.
 Poznałby Tworce swego muszem choć nie z chęci;
 I wspomniałby to co iuz wypędził z pamięci.

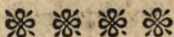
Tak to wszystko na świecie, czas tym wszystkim rządzi,
 Nie wie wiek terazniejszy w czym na przyszłość błędzi;
 po nas inni nastaną i będą się klucić,
 O dawność, lecz w nią nie chcąc oczów na czas rzucić.
 Sarka Młodzian porywczy na przyczynę zbrodni,
 Wkrótce sam się osmala koło iey pochodni;
 Kto zna ferce Narodu tak robi iak teraz;
 To jest sztuka oswoić rzecz zganioną nieraz;
 Jednak jest tak w istocie; na tym dzieło kończę,
 Prawde (l) czas (m) upoważni, oboje tu łączę.

P R A W D A

(l) **P**rawda jest od wszystkich szacowana,
 Prawda jest w każdym czasie na pomoc wzywana.
 Prawdą się przestępnik świadczy, a przecie
 Przeciw iey własności plecie.

Choć Kto nie jest w prawd obrębie,
 Prawdę jednak trzyma w gębie,
 Bo prawda naydroższym darem;
 Ale iey wszystkie własności
 Choć sławione w powszechności
 Przeciwnym płono pożarem;
 I choć trzymam Xięgi czynow,
 Cudow co robi na świecie,
 Nie ma teraz iuz tych synow
 Którzy w ślad iey wstępuiecie :

Od



Od sprawiedliwych zaniebana,
 Od Opiekunow zapomniana,
 Często w towarzystwie wspominana,
 A nigdy dobrze niepoznana.

I ten który w swej wyższości,
 Który coś jest w powszechności.

Gdy na te wstępnie stópnie,
 Prawda zasłoną się opnie,

I ukrywa swe własności.

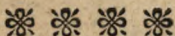
Gdy zaś pilnie szukać będzie
 Choć w mraczney siedzi ciemność
 Jasną pokaże się wszędzie
 Bo takie są icj własności.

*Lecz nie o tej to prawdzie teraz moja mowa
 Która się pod pulmiski obręczows chowa*

C Z A S

(m) **N**iemasz nic nad czas dłuższego,
 Bo jest podziałem wieczności;
 Niema nad czas nic krótszego,
 Bo w każdej go brak czynności;
 Niemasz nic powolniejszego,
 Temu który czegoś czeka;
 Niemasz nic raptowniejszego,
 Temu co się końca rzeka;
 Czas się wzmaga nieskończenie;
 I tak dzieli się na mniejsze,
 Czas błąd puścza w zapomnienie;
 Gruntuie dzieła znaczniejsze;
 Czas rzecz każde rozpoczyna;

Czas



Czas w porządku swym wykracza;
Czas upadku jest przyczyna;
Czas błąd w prawdę przeiśca.
Czas jest świadkiem czynow w świecie;
Każdy iego zaniedbnie;
A gdy czas, upłynie przecie
Równie go każdy żałuje.

KONIEC.



XVIII. 1. 348.

1727
The Great Hall of the
City of London
The Mayor and
the Aldermen
of the City of London
do hereby certify
that the within
is a true and
correct copy
of the original
as the same
lies in the
City of London
the 17th day
of the month
of January
1727

W. H. O. M. E. R.

księżniczka Starego Kossmopolu
lity Syrach, do Konwencji
Narodowej" była surowo ka-
hurana i zabrana R^lug 7 75
w Warszawie na rozkaz Su-
warowa. Wiele ma prawdy
i rozum, prócz parycjalności
dla Austrii. —

[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page]

F
XVIII. 1.
348-349